OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM | DZIŚ 12 STRON DRUKU

Rok VIII. | Kraków, środa 5 sierpnia 1925 | Nr. 174

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, [...]owej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. [...] 00 626
Nakładem Spółki Wydawniczej „NC[...]
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać w[...]nistracji. Komunikaty przesłane Redakcji nie k[...]cne. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty [...]dpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 [...] w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·60, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20. nadesłane Zł. 0·60. wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Zachwianie się złotego.

Kraków, 4 sierpnia.

Sanacja walutowa Polski nie jest żadnym zamkniętym w sobie celem, tylko stanowi część problemu większego tj. odbudowy Europy. Obniżenie się kursu złotego na giełdach zagranicznych przedewszystkiem w Pradze, Berlinie i we Wiedniu, a w dalszym ciągu w Londynie i New-Yorku jest wprawdzie wynikiem manewrów banków berlińskich, które rzuciły 29. lipca 120,000 zł. na giełdę praską, a następnego dnia 200,000 zł, podczas gdy normalnie ofiaruje się dziennie na giełdzie praskiej tylko 50,000 zł., ale deruta ta jest momentem ostrzegawczym dla całej sanacji walutowej środkowej i wschodniej Europy. Akcja sanacyjna wschodniej i środkowej Europy ma tę samą podstawę: stabilizację waluty, zrównoważenie budżetu, utworzenie banku emisyjnego wolnego od wpływów ze strony rządu i pożyczki zagraniczne.

Bank emisyjny wypuszcza banknot niewymienialny wprawdzie na złoto, ale pieniądz jego ma statutowo ustalony podkład w złocie i dewizach. Wskutek stałego pokrycia staje się pieniądz emitowany przez bank stałym miernikiem siły nabywczej i zapewnia sile nabywczej stałą wartość.

Polska za rządów p. Grabskiego również poszła tą samą drogą, tylko pożyczek nie dostała tyle, ile inne państwa. Ponadto zdolność regeneracyjna Polski okazała się słabszą niż w państwach ościennych. Przedewszystkiem brak konsolidacji wewnętrznej, walka ekonomiczną z żydami, ponadto spadła wydajność pracy w porównaniu z poziomem przedwojennym. Organizacja pracy jest gorsza niż zagranicą i to nie tylko na wsi, gdzie chłop pracuje metodami praojców ale i w mieście. U nas nie tylko w życiu prywatnem, ale nawet w administracji państwowej żyje się nad stan. Nie nastąpiło dotychczas w Polsce odpowiednie ustosunkowanie się dochodów do wydatków, wartości produkowanych do konsumowanych. Zwiększenie się spożycia cechuje ludność w Polsce. To zwiększenie się spożycia spowodowało zwłaszcza w roku nieurodzaju zmniejszenie się eksportu i wybujały wzrost importu. Odbiło się to przedewszystkiem na zapasach dewizowych B. P. Dnia 31 grudnia 1924 r. wynosiła wartość dewiz w B. P. 269,4 mil. zł., 31 maja br. tylko 172,5 mil. zł, 30 czerwca 119,8 mil., a 20 lipca niestety tylko 91 mil. z., czyli w 211 dniach rb. musiał B. P. oddać ze swych dewiz na pokrycie passywnego bilansu płatniczego dewizy za 178 mil. zł., co stanowi prawie dwie trzecie jego zapasów dewizowych. Jeśli się uwzględni, że całą pierwszą ratę z pożyczki amerykańskiej, musiał rząd rzucić na pokrycie passywnego bilansu płatniczego, jeśli się doda 200 tysięcy funtów szterlingów już wpłaconych a conto zboża, które mamy wywieźć, to stanowi to około 350 mil. zł., czyli za zwyż 1,600,000 zł. więcej spożywaliśmy dziennie niż nasz stan majątkowy pozwalał.

W passywnym bilansie płatniczym, który jest wynikiem passywnego bilansu handlowego, leży przyczyna obecnego zachowania się złotego.

Nie tylko Polska ale i Niemcy i Austrja mają passywny bilans handlowy. I Reichsbank musiał w pierwszem półroczu 1925 oddać dewizy za 430 mil. zł. na pokrycie passywnego bilansu handlowego, ale zapasy dewizowe Reichsbanku są prawie 5 razy większe niż nasze zapasy z grudnia 1924, a obecnie nawet są 12 razy większe.

Niemcy mają mimo passywnego bilansu handlowego aktywny bilans płatniczy, bo ich bilans kredytowy jest aktywny, nie wchodząc w to, czy na dalszą metę można będzie utrzymać walutę pożyczonemi pieniędzmi.

Jeszcze jedna jest zasadnicza różnica między Polską a Niemcami. Dekapitalizacja w Polsce jest 20 krotnie większa niż w Niemczech w porównaniu z r. 1914. W każdym razie stałość waluty zależna jest od tempa przypływów kredytów zagranicznych. Ustanie tego kredytu wywołuje zachwianie się walut ustabilizowanych. Prawdą jest, że Niemcy cieszą się większem zaufaniem kapitałów zagranicznych, Austrja natomiast posiada wielką rezerwę kapitału w agitacji za przyłączeniem się do Niemiec. Polska niestety tego rodzaju argumentów dla uzyskania kapitału zagranicznego nie posiada. Przed wojną była Polska finansowana przez Berlin, Belgję i Austrję. Styczności kredytowej z Anglją nie było. Powrót Anglji do waluty złotej uniemożliwił eksport kapitału z Anglji. Kredyt angielski w kwocie 200 mil. dolarów w Federal Reserve Banku w New Yorku i 100 mil. dolarów w syndykacie bankowym Morgana, zaprowadzenie waluty złotej w Kanadzie, południowej Afryce, pożyczki w Ameryce na pokrycie złotowe dla Australji w kwocie 75 mil. dol., Danji i w ostatnich dniach dla Czechosłowacji w kwocie 50 mil. dol. uniemożliwiają przypływ kapitałów do Polski. Rynki powyższe stanowią wedle przekonania amerykanów pewniejszą lokatę. Ale skoro banki dają pożyczkę Austrji ze względów politycznych, dla utrzymania równowagi w Europie, muszą choćby z tych samych względów dać Polsce, zasobnej w bogactwa naturalne, mającej możność rozwoju.

Zachwianie się złotego jest problemem nie wyłącznie polskim. Chaos, któryby powstał w Polsce z powodu spadku waluty, może wywołać zamieszanie nietylko w Polsce. To powinny zrozumieć Anglja i Ameryka. Zdrowa waluta w Polsce, umożliwienie przez napływ kapitału rozwoju gospodarczego Polski, to jest gwarancja dla każdego paktu gwarancyjnego.

Nie przeczę, że nie bez winy jest rząd, który dopiero w obecnej chwili szuka rynków zbytu dla towarów polskich, eksportowanych przedtem do Niemiec. Że wojna celna z Niemcami, do których eksportowaliśmy w r. 1924 33,5% naszego wywozu, wpływa na zachwianie się złotego, nie ulega kwestji.

Jedyną nadzieją w obecnym momencie jest rekordowy urodzaj. Przedewszystkiem przesta niemy przywozić artykuły żywnościowe; czy wywieziemy nasze zboże, zależy od ustosunkowania się naszego do Niemiec.

Nie bez winy jest Bank Polski i Rząd, że doszło w ostatnich dniach do takiej deruty złotego, Skoro widziano, że dnia 29 lipca stracił złoty w Pradze, a tam było ognisko zapalne dla naszego złotego, 10 punktów, a Niemcy rzucali wtedy jak wspomniałem tylko 120,000 złotych, należało wtedy interweniować, a nie dopuścić, by złoty stracił oficjalnie 65 punktów, faktycznie 115 punktów. Na przyszłość powinny poselstwa polskie w Pradze i we Wiedniu zwracać baczniejszą uwagę na tamtejsze giełdy i nie dać się zaskoczyć.

Dr. F. Rotenstreich,
Senator.

Na froncie marokańskim.

Fez. 3 8. PAT. Francuski komunikat wojenny: Samoloty francuskie bombardowały poszczególne placówki nieprzyjacielskie w okręgu Dżebal i Sarsar, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi. Grupa ruchoma zaatakowała skutecznie nieprzyjaciela pod Ain Busaissa. Rifeni pozostawili na placu boju 150 zabitych. Na odcinku centralnym spokój. Szczepy tubylcze zajmują się tam pracą na roli. Zaopatrzyliśmy w żywność szereg posterunków francuskich.

Paryż, 3 8. PAT. „Echo de Paris" donosi że prezydjum rady ministrów niema jeszcze potwierdzenia wiadomości o wreczeniu francusko-hiszpańskich warunków pokojowych wysłannikom Rifenów, lecz że wiadomość ta uważana jest za prawdopodobną. Przybycie wysłańców spodziewane było już od szeregu dni i prawdopodobnie przyspieszyło je wznowienie przygotowań do ofenzywy i coraz bardziej wzrastające prześladowanie kontrabandy wojennej. Warunki francusko hiszpańskie pozostają ściśle w ramach układów międzynarodowych, zaś dotyczące ich wiadomości ze źródeł angielskich nie opierają się na realnych podstawach.

* * *

Madryt. 3 8. PAT. Komunikat oficjalny. Kolumna wojsk hiszpańskich zaatakowała i zmusiła do odwrotu grupy nieprzyjacielskie, skoncentrowane między Buiharil i Taurlat, poczem zajęła pozycje nieprzycielskie. Ogółem w ostatnich walkach nieprzyjaciel stracił około 60 zabitych, przeważnie z pośród tubylców.

Francja a sowiety.

Paryż. 3 8. PAT. Wolff. Według Chicago Tribune odbył ambasador sowiecki Krasin konferencję z ministrem spraw zagranicznych Briandem w sprawie uregulowania długów sowieckich, wyraziwszy życzenie zawarcia układu handlowego. Dalej oświadczył on gotowość poczynienia większej liczby zamówień w przemyśle francuskim. Finansowy rzeczoznawca sowietów, który powrócił do Paryża upoważniony został przez rząd sowiecki do zawarcia z Francją układu w sprawie uznania długów.

Co zeznaje narzeczona Mykytyna

22. dzień rozprawy przeciw Jaegerowi i tow.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 3. 8 (I.) Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu matkę Stefana Pańczyszyna.

Troskliwa matka

Obr. dr Pieracki: Gdy się syn pański zjawił po dłuższej nieobecności, jak długo był on w domu przed pójściem do wojska? Czy nie pytała się go pani, co robił w ciągu swej nieobecności w domu?

Św. Pańczyszynowa: Nie pytałam się syna, bo się obawiałam, że znów ucieknie.

Obr. dr Pieracki: Nie była pani ciekawa, dowiedzieć się, gdzie on był przez ten okres trzech miesięcy?

Św.: Syn opowiadał tylko, że był na wsi, a nie mówił, ani gdzie ani co robił.

Obr. dr Pieracki: A czy syn nie mówił pani, dlaczego przyjechał właśnie 4 września do Lwowa?

Św.: Nie pytałam się go.

Znowu serja uchylonych pytań

Obr. dr Pieracki: A czy pani wiadomo, czy syn należał do jakiegoś towarzystwa? Czy nie mówił nigdy o tem?

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P.: Czy syn pani jest komunistą?

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P.: Czy syn należał do organizacji terorystycznej?

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P.: Czy wiadomo pani, jakie zadania ma ta organizacja?

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P.: Czy pani wiadomo, że ta organizacja **dąży do oderwania Małopolski wschodniej od Rzeczypospolitej Polskiej?**

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P.: Czy pani wiadomo, że syn wyjeżdżał do **Warszawy dla dokonania gwałtownych aktów terorystycznych?**

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P.: Czy pani wiadomo, jaki udział miał syn w zamachu na więzienie w Warszawie celem uwolnienia Wieczorkiewicza i Bagińskiego?

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P.: Czy pani wiadomo że syn był w Moskwie i w jakim celu.

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P.: Czy pani wiadomo, do jakiej szkoły komunistycznej syn w Moskwie chodził i czego się tam uczył?

Przew.: Uchylam.

Obr. dr Pieracki odwołuje się w sprawie uchylonych pytań do Trybunału, a Trybunał po naradzie zarządzenia przewodniczącego zatwierdza.

Fedunio czy Fidyk?

Obr. dr Dattner: Czy Fedunia pani znała?

Przew.: Konstatuję, że Pańczyszynowa już poprzednio zeznała w sensie pozytywnym.

Obr. dr Dattner: A czy Feduń często do państwa przychodził?

Św.: W wolne dni rzadko.

Przew.: Jak często? Czy w ostatnich dwóch latach był raz, czy dwa razy, czy więcej?

Św.: Przychodził raz na 14 dni, a może i raz na miesiąc.

Obr. dr Dattner: Ja powiem pani dlaczego się pytałem: bo Feduń powiedział, że bardzo często spotykał u pani Fidyka, a on nie miał chyba intencji, by kłamać.

Przew. (do dr Dattnera): Może pan myśli Fedunia

Obr. dr D.: Djarjusz 92, który już był czytany na rozprawie... Mam na myśli Fidyka, bo Fedunio twierdził, że Fidyk często przychodzi do państwa i że go pani chętnie przyjmowała.

Św.: dr Gustaw Bromberg (jeden z obrońców w procesie Steigera, powołany na okoliczność, że Dwornicki w dobrej wierze zajął się rewelacjami Mykytyna i że był przekonany o ich prawdziwości).

Obr. dr Dwernicki: Jakie pan odniósł wrażenie, czy Dwornicki był przekonany, że rewelacje które mu podano są prawdziwe, czy nie?

Św.: Mimo tego, że ja gasiłem on był pewny siebie.

Obr. dr Landau: Pan liczył się z możliwością, że to środowisko, z którego wychodzi Mykytyn, może się postarać o fałszywego świadka? Czy liczył się pan z możliwością, że to środowisko postara się o alibi dla Pańczyszyna?

Św.: To mnie nie obchodziło.

Obr. dr Landau: Czy ma pan jakieś wiadomości o alibi Pańczyszyna?

W Zakopanem, Mikuliczynie...

Św.: Nie mam. Słyszałem tylko w toku śledztwa od sędziego śledczego, że podejrzenie co do Pańczyszyna zostało uchylone, że wykazał on swoje alibi, był bowiem w dniu zamachu w Zakopanem czy w Mikuliczynie. Tak mi się zdaje.

Przew.: Gdzie to było powiedziane?

Św.: Tu w sądzie, gdy ta sprawa wyszła na jaw, nieraz interwenjowałem u p. sędziego Rutki o przyspieszenie sprawy Steigera. A gdy po aresztowaniu obecnych oskarżonych sprawa ta przedłużała śledztwo Steigera miałem wrażenie, że p. sędzia Rutka w tej sprawie nawet palcem nie rusza i że się nią nawet nie zajmuje gdyż zajmował się tylko sprawą tych oskarżonych. W jednej z tych rozmów powiedziałem mu, że Mykytyn miał coś podać o Pańczyszynie, a wtedy powiedział mi p. sędzia Rutka, że koncepcja ta upadła, bo Pańczyszyn był wtedy w Mikuliczynie.

Przew.: Jak to powiedział?

Św.: Że on tej sprawy nie persekwuje. Zresztą nikt w tej sprawie nie był poinformowany tylko p. sędzia Rutka.

Następnie zeznają świadkowie: Inż. Bronisław Welczer, dyr. okręgowego urzędu odbudowy, Michał Landes, współwłaściciel kawiarni „De la paix" Szymon Libling, emerytowany agent policji.

Ten ostatni świadek opowiada o swoich rozmowach z oskarżonym Dwornickim: Ja mówiłem do niego: „Przecież ogólnie mówią, że pan inaczej zeznawał w śledztwie, niekorzystnie dla oskarżonych". Na to Dwornicki odpowiedział: „musiałem tak zeznawać, by się wydostać z więzienia".

Obr. dr Kibitz: Pan wspomniał, że Dwornicki mówił: „Mówiłem to co chciano. Co pan przez to rozumiał?

Św.: Rozumiałem że chodzi o sędziego śledczego.

Świadek Klara Weidmanowa, krewna Kornhabera, opowiada szczegółowo o tem jak Mykytyn doniósł Kornhaberowi że zna sprawcę zamachu. Następnie świadek podaje:

— Chcę jeszcze zeznać to, czego w śledztwie nie powiedziałam. Steinówna powiedziała mi, że jest nieszczęśliwa. Narzeczony jej mówił, że nie warto mówić prawdy i dlatego, że mówił prawdę nie jest pewny życia i w dodatku ciągną go do sądu.

Przew.: Jeszcze nie był aresztowany.

Św.: Narzeczony miał jej mówić, że Pańczyszyn rzucił bombę, a jemu odpowiedziano, że nie była to bomba lecz paczka od tutek.

Za plecami - sędzia Rutka

Przew.: Dlaczego pani tego nie mówiła w śledztwie?

Św.: Chciałam mówić, ale p. Piotrowski nie dał mi przyjść do słowa. Zatkał sobie uszy mówiąc:

— Proszę mi z tem dać spokój. To nie należy do rzeczy.

Chciałam mu wytłumaczyć: proszę mnie wysłuchać...

Przew.: A gdzie był wtedy sędzia Rutka?

Św.: Stał za mną, za mojemi plecami. Nie mogłam go widzieć.

Przew.: Chciała pani mówić, jak Steinówna przed panią się [illegible] żyła?

Św.: Właśnie. On mi powiedział: daj mi pani spokój...

Świadek Karolina Steinówna, lat 22 wyzn. ewang. dawna służąca Kornhabera, obecnie u rodziców pod Złoczowem.

Świadek opowiada szeroko o swej znajomości z Mykytynem, jak go poznała i td.

Przew.: Przechodzimy teraz do najważniejszej dla nas sprawy, do zamachu na Prezydenta dnia 5 września. Proszę powiedzieć, co było w domu Kornhaberów, kto co mówił, co Mykytyn a co Kornhaber.

Jak to było 5. września?

Św.: Wieczorem dnia 5 września 1924 przyszedł mój narzeczony do mnie do kuchni i powiedział, że **był zamach i mówił, że to zrobił Pańczyszyn.**

Przew.: Pytała się pani, co to za jeden?

Św.: Ja go znam, przychodził do czytelni Kaczkowskiego.

Przew.: Czy jeszcze coś mówił o tem Mykytyn?

Św.: Więcej nic nie opowiadał.

Przew.: Pytała się pani, skąd wiesz o tem?

Św.: On tam był i widział.

Przew.: Pytała się pani, skąd wie o tem? Czy sam powiedział to?

Św.: Sam powiedział.

Przewodniczący przedstawia świadkowi poszczególne ustępy zeznań złożonych w śledztwie, gdzie świadek zeznał zgodnie z tem co zeznał w śledztwie Mykytyn jako obwiniony. (To znaczy **obwiniła** Jaegera i tow.) Na przedstawione przez przewodniczącego ustępy jej zeznań w śledztwie **świadek** po największej części odpowiada:

— Nie wiem, nie pamiętam.

Zeznania w śledztwie

Przew. odczytuje następujący ustęp jej zeznań w śledztwie:

„Kornhaber miał mówić, że Żydzi urządzili składkę w sprawie Steigera, że złożą pieniądzy ile trzeba, jeżeli Mykytyn powie, że nie Steiger a kto inny rzucił bombę, jeżeli wymieni dwóch sprawców". — Tak miał do pani Kornhaber mówić.

Św.: Do mnie tego nie mówił, nie wiem o tem.

Przew. czyta dalej: „Żdzi złożyli 5 tysięcy dolarów dla Mykytyna, jeżeli wskaże sprawcę zamachu.

Św.: Także tego nie słyszałam.

Przew.: Zeznała pani: „pamiętam, że tego samego wieczoru po rozmowie z Kornhaberem opowiadał mi Mykytyn, że Kornhaber namawiał go, aby zeznał, że kto inny a nie Steiger wykonał zamach".

Św.: Nie mówił tego i Mykytyn też nie mówił.

Przew czyta: „że Kornhaber jeszcze tego samego wieczora wyszedł z Mykytynem do kogoś, kto miał wypłacić mu wynagrodzenie. Że jednak było za późno, postanowili pójść na drugi dzień rano o 8-mej" Czy tak było?

Św.: Nie pamiętam.

Jeszcze sędzia Rutka

Przew.: Co pani mówił narzeczony o tem w jaki sposób przesłuchiwał go sędzia Rutka?

Św.: Rutka odezwał się do niego, że jeżeli nie powie, że Żydzi go namówili, to da mu 20 lat kryminału i wsadzi go między komunistów. Mykytyn mówił mi, żebym ja tak samo zeznawała.

Przew.: Kiedy się pani wyraziła przed Kornhaberem: „boję się, by narzeczonemu mojemu coś złego się nie stało. Wtedy Kornhaber pocieszał panią: „niech Lolka się nie boji, jemu włos z głowy spaść nie może". — Czy tak mówił?

Św.: Tak. I dodał, jeżeli to prawda że to zrobił Pańczyszyn, nie ma się Mykytyn czego obawiać

Przewodniczący zarządza przerwę.

Dlaczego zeznała

Popołudniu w dalszym ciągu przewodniczący przedstawia świadkowi poszczególne ustępy jej zeznań w śledztwie. Jak z przytoczonych protokołów wynika, zeznania jej są uzgodnione z zeznaniami Mykytyna w charakterze obwinionego. Protokoły jej przesłuchania w śledztwie roją się od słowa „Żydzi" we wszystkich możliwych przypadkach i odmianach. Na zapytanie przewodniczącego, czy ona tak zeznała, oświadczyła Steinówna, że Mykytyn, mając z nią widzenie w biurze sędziego śledczego oświadczył jej, **by zeznawała tak jak on, gdyż inaczej sędzia go nie wypuści z kryminału.** Gdyby zeznała inaczej sędzia będzie go trzymał 20 lat w Brygidkach albo da go do komunistów. Pozatem sam proceder spisywania z nią zeznań przedstawiał się tak, że „ten co pisał" (tak nazywa stale Steinówna protokolanta) czytał akta Mykytyna a potem pisał. Co pisał, świadek nie wie. Czytać ani pisać nie umie, zamiast podpisów figurują na protokołach jej zeznań 3 krzyżyki.

Na pytanie prokuratora, jak się to mogło stać, że w śledztwie zeznała tak obszernie i protokoły są tak liczne, oświadcza Steinówna, że **ona w śledztwie nic nie mówiła.** Na dowód przytacza charakterystyczny incydent:

Pewnego dnia „ten co pisał" mówił: „człowieka może szlag trafić", bo ja się nie odzywałam. Tylko co on mówił to ja kiwałam głową.

(Dokończenie na stronie 10-tej)

Dokoła procesu lwowskiego

O stronie prawnej procesu

P. Dr. Henryk Dattner, jeden z obrońców w procesie przeciw Jaegerowi i tow. nadsyła nam, na naszą prośbę o garść informacji, następujące uwagi o prawnej stronie obecnego procesu:

Chcę zadość uczynić życzeniu p. Redaktora i udzielić mu szereg informacji odnośnie do toczącego się procesu, ale wyłącznie z punktu widzenia przepisów ustawy karnej.

Zdaniem mojem popełniano w danym procesie kardynalne błędy w sferach prokuratury. Gdyby tych zasadniczych rzeczy nie znał młody akademik padłby przy egzaminie sądowym. W pierwszych dniach maja wygotowano przeciwko Mykytynowi, Jägerowi i tow. akt oskarżenia o zbrodnię oszczerstwa popełnioną na Pańczyszynie przez to, że Mykytyn podał go jako sprawcę zamachu, popełnionego dnia 5-go września 1924 r.

W tym samym jednakowoż czasie, ten sam Pańczyszyn był w dochodzeniach właśnie o ten zamach a odnośne dochodzenia zastanowiła Prokuratura lwowska w 4-tym tygodniu niniejszego procesu, a mianowicie 28 lipca br. Nie można więc prawniczym rozumem pojąć, jak można wytaczać akt oskarżenia o oszczerstwo w czasokresie, gdy niewinność spotwarzonego stoi pod tak wielkim znakiem zapytania, jak w śledztwie karno-sądowem.

W tysięcznych wypadkach, które odnośnie do tego przepisu karnego zastosowuje Prokuratura, jest kardynalnym wymogiem, ażeby nie zachodziły żadne wątpliwości przynajmniej u władz prokuratorskich odnośnie do winy spotwarzonego, i nie można sobie wytłumaczyć, gdzie szukać przyczyny odstąpienia od tego abecadła prawnego.

Z punktu widzenia ustawy i procedury karnej jest również dziwolągiem, że cały ten proces rozpoczęto przed zakończeniem i zatwierdzeniem sprawy Pańczyszyna, który jest oskarżony o należenie do największej organizacji terrorystycznej w Polsce i o czynny udział przez kilka lat w tej organizacji.

Nie można tej okoliczności bagatelizować; jeśli bowiem okaże się prawdą, co Pańczyszynowi znowu udowodnić pragnie Prokuratura, to wówczas będzie można wysnuć pewne konsekwencje logiczne co do popełniania zamachu w dniu 5-go września 1924 r.

Jeśli okaże się prawdziwem, co twierdzi oskarżyciel publiczny, że Pańczyszyn wrócił dnia 4 września z. r. z Moskwy wprost do Lwowa, to zarzuty Mykytyna przeciwko Pańczyszynowi będą w wysokim stopniu uprawdopodobnione.

Uważam, że proces przeciwko Pańczyszynowi jest prejudycjonalny dla naszego procesu i wprost prosiło się, by niniejszy proces przeprowadzić po zakończeniu procesu przeciwko Pańczyszynowi.

Z tej to przyczyny jest stanowisko Prokuratury lwowskiej nie tylko że ciężkie, ale musi być zrozumiale przykre, Prokurator bowiem, który wie o istnieniu prawomocnego aktu oskarżenia przeciw Pańczyszynowi o czyny terrorystyczne, o należenie do organizacji, która miała na celu uwolnienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, ten sam Prokurator który wdrożył śledztwo o należenie Pańczyszyna przez kilka lat do organizacji terrorystycznej, ten sam prokurator z góry wyklucza, ażeby aktywny terrorysta, który przyjechał z Rosji do Lwowa 4 września mógł wykonać ten zamach.

Z tych przyczyn czysto prawnych jest niniejszy proces specjalnie ciekawy.

Dr. Henryk Dattner

W sprawie obrony Botwina

Od p. Dra Leiba Landaua obrońcy w procesie Jaegera i tow. otrzymujemy następujące pismo:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze „Nowego Dziennika" z 30 bm. wyczytałem w korsepondencji ze Lwowa następującą notatkę:

„Podjęcia się obrony Botwina odmówiło dotąd 11 adwokatów lwowskich. Między nimi odmówił kategorycznie także Dr. Landau, do którego się zwrócono z prośbą o objęcie tej obrony".

Mój zasadniczy pogląd na istotę obrony nie pozwala mi uznawać zapatrywania, jakoby mogły istnieć jakiekolwiek sprawy, w których adwokat-obrońca „nie powinien" się podejmywać obrony.

Przeciwnie. Uważam, że im bardziej przeciw danemu oskarżonemu zwraca się gniew i oburzenie ogółu, tem większy obowiązek adwokata do wytężenia wszystkich sił, dla zapewnienia beznamiętnego osądu, i tem zaszczytniejsze też jego zadanie.

Odmawianie w takich wypadkach zastępstwa, z powoływaniem się na „ohydę czynu", uważam za oportunistyczne sprzeniewierzanie się powołaniu obrońcy, za załamanie ideowej platformy tego szczytnego zawodu.

Autor wspomnianej notatki, w najlepszej intencji, wyrządził mi publicznie moralną krzywdę, i dlatego zależy mi bardzo na stwierdzeniu, że podjęcia się obrony we wspomnianej sprawie odmówiłem jedynie z powodu kolizji spowodowanej moimi równoczesnymi obowiązkami, jako obrońcy w procesie Jägera i tow.

Prosząc o łaskawe zamieszczenie tych paru słów, łączę wyrazy wysokiego poważania

Dr. Leib Landau.

Lwów, 30 lipca 1925.

Praca kobiet żydowskich dla Palestyny.

Krajowa Organizacja Kobiet Żyd. w Erec Izrael nadsyła nam następujący komunikat w sprawie centralizacji pracy palestyńskich i zagranicznych organizacyj kobiet w Palestynie:

Stosownie do uchwał konferencji kobiet, która odbyła się w Pesach w Jerozolimie, na zaproszenie krajowej organizacji kobiet i w której brały udział reprezentantki wszystkich prawie związków kobiecych świata, przystąpiła obecnie grupa założycielek, przy poparciu „Hadassy" i „Światowego Związku kobiet sjońskich" (W.I.Z.O.) do opracowania statutu Centralnej Rady wszystkich pro-palestyńskich związków kobiecych z siedzibą w Palestynie.

„Centralna Rada Kobiet" — „Moacah Merkazit" — jest jedyną możliwością skoordynowania i uregulowania rozbieżnych, a często też z powodu nieznajomości stosunków w Erec, nawet szkodliwych akcyj różnych krajów dla Palestyny.

Przyjmując za podstawową zasadę centralizacji zupełną wewnętrzną autonomję wszystkich organizacyj przedkłada obecnie grupa założycielek następujące wnioski w sprawie ukonstytuowania się Centralnej Rady wszystkich organizacyj kobiet w kraju i zagranicą.

I. SKŁAD RADY CENTRALNEJ

a) Z Erec Izrael zaproszono do przystąpienia do „Rady" następujące organizacje: 1) Histadruth Naszim Mizrachi. 2) „Moacath Hapoaloth". 3) Histadruth Naszim Ivrioth (Sziruj Szujoth), 4) Erec Ialdoth, 5) Histadruth Ceiroth Iwrioth".

Poza temi organizacjami mogą się zawsze przyłączyć do „Rady" nowe grupy o ile liczą conajmniej 100 członków a uznają narodowy i społeczny program Rady.

b) Dla krajów Diaspory uchwalono nie ustalić żadnych zasad co do reprezentacji w Radzie centralnej, ale pozostawić wybór delegatek Konferencji światowej kobiet, która odbędzie się w sierpniu br. we Wiedniu. Jedyną dyrektywą grupy założycielek jest wniosek, aby wybór delegatek palestyńskich do Rady był większy o jedną osobę od delegacji zagranicznej.

c) Bierne prawo wyboru do Rady Centr. może mieć tylko kobieta, która ma swą stałą siedzibę w Erec Izrael i włada językiem hebrajskim.

d) Wybory do Rady Centr. odbywają się co 2 lata.

II. PROGRAM PRAC RADY CENTRALNEJ

W pierwszym roku swej działalności ogranicza się Rada do funkcji przeważnie doradczej. Żadania jej są następujące:

a) Badanie zakresu działania i orzekanie o wartości istniejących instytucyj pracy kobiecej.

b) Narady nad ewentualnemi zmianami lub uposażeniem tychże Zakładów.

c) Wydawanie orzeczeń o celowości i możliwościach praktycznych nowych planów, przedłożonych Radzie centralnej.

d) Rozsyłanie dyrektyw w sprawie nowych planów do organizacji.

e) Regularne sprawozdanie o stanie pracy społeczno-kulturalnej kobiet w Erec.

III. BUDŻET

Wszystkie organizacje zastąpione w Radzie Centralnej uczestniczą w pokryciu budżetu wspólnego na cele biura Rady (sprawozdania, archiwum) proporcjonalnie do swego ogólnego budżetu.

W sidłach strachu

Powieść współczesna z życia Żydów w Rosji.

18,

Simoczkę ogarnęło ciche drżenie. Żyje, jak idjota, nie wiedząc wcale, co się naokoło niego dzieje. Ale Doroczkę te nowiny napewno bardzo zdziwią. Boże! Taka bogata arystokratka Sumskaja! Komuż w tych czasach można wierzyć? Jest się otoczonym szpiegami. Dobrze przynajmniej, że się o tem dowiedział, nie otworzy przed nikim ust. A od kogo mógł się ten szuler o tym dowiedzieć? A może sam służy przy „Czerezwyczajce". Niech ich djabeł porwie tych ludzi!! Podajesz komuś rękę i nie wiesz, komu. Ale jest przecież ubrany, jak żebrak a nawet zapuścił sobie straszną brodę. A może dlatego zapuścił sobie brodę, by najmniejszego nie wzbudzić podejrzenia. I idź tu i bądź mądrym! A może udawać, że Sowiety są mi bardzo miłe? A może nie potrzeba? Niech to djabeł porwie! Najlepiej odejść od niego, po pierwsze mówi zbyt głośno, czemu się nie obawia, tak głośno mówić? Dziwne to, aż podejrzane, a może to wcale niedziwne? Do djabła z nim!

— Nie dziwię się wcale Ritman — rzekł Simoczka „Czeka" jest także potrzebną instytucją. Wszak muszą wiedzieć kto jest kontrrewolucjonistą.

— Słuchaj pan Semionie Grigorjewiczu — przerwał mu Sztein — wszak pracujecie u nich, czy nie ma żadnych wiadomości o Wranglu? Czy naprawdę przepadliśmy już wszyscy?

— Cóż za mowa w środku ulicy — odezwał się przestraszony Ritman — przestańcie Sztein.

— „Szpieg — postanowił milcząco Simoczka, „a jego wygląd jest także wyglądem szpiega". Czemu tego zaraz nie zauważyłem? Należą mi się kije za moją lekkomyślność".

— Czemuż to przepadliśmy, gdy są bolszewicy? Spytał się — czyż z Wranglem będzie wam lepiej? Zamiast Wrangla wolę już trzy razy bolszewików, czy nie tak? panie Ritman?

— Ritman zmrużył oczy i zamiast odpowiedzieć pogwizdywał sobie lekko, patrząc się na masy ludu.

„Aha" myślał sobie Simoczka" pogwizduje sobie! myślałeś sobie bratku, że mnie złapiesz? nie uśmiecha mi się wcale „czeka".

— Pójdę popatrzyć się, co się dzieje na innych ulicach — odezwał się z udaną swobodą, gdy milczenie, które zaległo, zbyt długo trwało.

— Sztein i Ritman nisko i z respektem mu się ukłonili, ustępując parę kroków, by nie być zmuszonym podać mu rękę.

— „Niech ich djabeł porwie, nie podali mi ręki" pomyślał sobie Simoczka. „Ale cudem udało mi się wyratować z niebezpieczeństwa, wprost urządzili na mnie zasadzkę. Myśleli, że uda im się mnie tak łatwo złapać" myślał sobie idąc z tłumem po ulicach, pogrążony zupełnie w swych myślach. Był równocześnie zły na siebie i zadowolony ze siebie. Robił sobie znowu wyrzuty, że jest strasznym tchórzem, a równocześnie gratulował sobie, że udało mu się tak mądrze wybrnąć z kłopotliwej sytuacji.

Pomału zdenerwowanie ustępowało, a obrazy zaczęły przyciągać jego uwagę. Niebardzo mu się one podobały, nie wydawały mu się zbyt mądre i przekonywujące. Naprzykład obraz z napisem „Pokój chatom, wojna pałacom", także nie-bardzo mądry obraz. Czemu w pałacach były okna ciemne, a w chatach jasno oświetlone? Wszak miało być zupełnie inaczej: dlaczego ma być jasno w chatach? skąd to? od kiedy? i dlaczego się to tak bardzo podobało Frakowi? Wasi się to też bardzo podobało. Stanął właśnie przytem, jak Wasia zaczął głośno krzyczeć i klaskać w ręce: „oto tak słusznie im się należy tym burżujom!"

— Cóż im się należy i dlaczego?

— W towarzystwie Wasi była Doroczka. Semion Grigorjewicz był parę minut w tym towarzystwie. Oburzało go zachowanie się tego młodego człowieka. Był wogóle bardzo zdenerwowany i podniecony, to też był zadowolony, gdy go odłączyła od tego towarzystwa fala ludu, wepchnąwszy go na inną zupełnie ulicę. (C. d. n.)

Dalsze powiększenie posiadłości Z. F. N. w Palestynie.

Niedawno donieśliśmy o zakupnie 45.000 dunamów ziemi niedaleko jeziora Meron. Jak donosi Centrala Żydowskiego Funduszu Narodowego w Jerozolimie postanowiono znowu nabyć znaczny obszar ziemi w okolicy między Hajfą a Akką. Grunta te przedstawiają bardzo wielką wartość ze względu na znaczne możliwości rozwoju w związku z uchwałą budowy portu w Hajfie. ŻFN zawarł kontrakt z Tow. „Hajfa Developement Company" w sprawie przyjęcia w posiadanie 15.000 dunamów ziemi. Nabycie tych gruntów stanowiących niejako bramę do doliny Izreel, jest zgodne z polityką ŻFN w kierunku koncentracji i konsolidacji żydowskich posiadłości wiejskich skupionych w zwartych grupach.

Poseł Grünbaum o porozumieniu polsko-żydowskiem

Warszawski „Najer Hajnt" ogłasza wywiad z posłem Grünbaumem na temat porzumienia polsko-żydowskiego. Poseł Grünbaum oświadcza, że osobiście nie znajduje żadnych przyczyn, by zrewidować swe dawne stanowisko. Przeciwnie, wszystko co dzieje się obecnie już po uzyskaniu porozumienia, dowodzi ponownie, że ku jego ubolewaniu słuszność była po stronie opozycji.

Poseł Grünbaum nie może uwolnić się od wrażenia, że na polu ekonomicznem rezultaty porozumienia okażą się znikome. Porozumienie natomiast w przeciągu krótkiego czasu wzmocni znacznie wzajemną niechęć i obopólne pretensje, ponieważ obydwie strony, tak rząd, jakoteż społeczeństwo żydowskie, będą się uważały za pokrzywdzone.

A przytem trzeba będzie wiele usiłowań i dużo czasu, ażeby usunąć tragiczny węzeł nieporozumień, które już powstały wskutek porozumienia i które jeszcze powstaną w przyszłości ze wzmożoną siłą w polsko-żydowskich i wewnętrzno-żydowskich stosunkach a przedewszystkiem w stosunku Żydów zagranicznych do naszej sprawy.

W końcu oświadczył poseł Gruenbaum, że zamierza definitywnie wycofać się z polityki. Czeka jednakowoż na oficjalne zajęcie stanowiska przez Radę Naczelną, odnośnie do jego rezygnacji.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

OGŁOSZENIE USTAWY O OBYWATELSTWIE PALESTYNSKIEM.

Jerozolima. Dnia 1 sierpnia ogłosił rząd palestyński ustawę o obywatelstwie palestyńskiem. Rząd przystąpił już do wygotowania list wyborców do wyborów gminnych w Palestynie. Wybory odbędą się w najbliższych 4. miesiącach.

KUPON Nr. 32
dla konkursu III. „Łamigłówki"
Nowego Dziennika

Wiadomości ze świata

SKĄD SIĘ BIERZE NAZWA KANADY? Kiedy hiszpański poszukiwacz przygód i awanturnik Caba to w pogoni za złotem dotarł do wybrzeży kanadyjskich rozczarował się on do tego surowego kraju, a tubylcy słyszeli, jak często i gęsto wołał do swych towarzyszów: „Aca nada", co znaczy: stąd się nic nie dostanie. Ku wielkiej radości tubylców przybysze odjechali rychło na swych okrętach. Gdy w roku 1542 zjawili się znowu Francuzi pod wodzą Cartrera- kanadyjczycy z całych sił wołali do nich: „Aca nada". Ale Francuzi nic sobie nie robili z tych okrzyków, wzięli w posiadanie kraj i przezwali go Kanada, przypuszczając iż mieszkańcy w „przywitaniu" swem wykrzykiwali nazwę kraju.

BERNARD SHAW I ANATOL FRANCE, JAKO ŚWIĘCI. Angielski malarz Liddel Armitage stworzył witraż, w którym przedstawił Shawa i France'a, jako świętych. Witraż ten, wyobrażający św. Joannę na stosie, poświęcono uroczyście w kościele „Etycznym" w Bayswater w pobliżu Londynu. Przy poświęceniu ksiądz wskazał to że France, jako historyk i Shaw jako dramaturg św. Joanny, zasłużyli na to, by jako święci znajdowali się u jej stóp. Brodate głowy pisarzy podobno dobrze harmonizują z surowym gotykiem witrażu.

NOWY MINERAŁ. W kopalni amerykańskiej Tintic Standdard w Stanie Utah wykryto — nowy minerał. Analiza, dokonana przez chemików, wykazała, że jest to dziwny związek żelaza i srebra, przedstawiający łuski żółte, świecące. Minerał, — który otrzymał nazwę argento—jarosyt powstał prawdopodobnie w ten sposób, że występujący w przyrodzie siarczek srebra uległ rozpuszczeniu w roztworze zasadowego siarczanu żelaza, a następnie wykrystalizowaniu z tego roztworu. Chodziłoby więc o minerał o powtórnem powstaniu, zawarta w nim ilość srebra jest tak pokaźna że rozpoczęto już wytapianie zeń czystego srebra.

AUTOBUSY „EXPRESS" W PARYŻU. W stolicy francuskiej kursuje od niedawna nowy typ autobusów ekspresowych, których jazda jest niepomównanie szybsza, niż wszystkich dotychczasowych autobusów. Najciekawsze zaś, że wozy te nie mają konduktora, gdyż bilety sprzedaje motorniczy. Są one jednoklasowe na 25 miejsc. Wejście i wyjście z przodu. W tyle wozu drzwi, normalnie zamknięte, otwierane tylko w wypadku niebezpieczeństwa. W ciekawy sposób uniemożliwiono publiczności wskakiwanie w czasie ruchu. Drzwiczki od wejścia są bowiem wtedy zamknięte, a zamknięcie ich powoduje automatyczne podniesienie się dolnego stopnia schodków, który ściśle przylega do drzwiczek. Tym sposobem skaczący do wozu nie ma żadnego punktu oparcia.

REKLAMA LITERACKA. W ubiegłym tygodniu sprzedano z licytacji w salles Drouot ciekawy list Stendhala do wydawcy. Ukazała się w druku wówczas książka Stendhala p. t. „Historja malarstwa we Włoszech". Autor w liście swym tłumaczy wydawcy, iż nie szkodziłoby wyszukać literata, któraby za pewną sumę zgodziłby się napisać i umieścić w pismach kilka „surowych" i „krytycznych" artykułów o nowem dziele. Stendhal dodaje, iż godzi się chętnie pokryć odnośny wydatek z własnej kieszeni. Od czasów Stendhala — metoda weszła w użycie. W każdym razie precedens został stworzony przez niebyle kogo.

OSZCZĘDNOSC BELGIJCZYKÓW. Każdego kto poraz pierwszy przebywa w stolicy belgijskiej, uderzyć musi niesłychana ilość prywatnych samochodów, kierowana nie przez szoferów, lecz przez samego właściciela. W szczególności daje się fakt ten najlepiej obserwować przed teatrami. Oto zajeżdża jeden samochód po drugim, kierowany przez pana w smokingu, który po wysiadaniu małżonki i członków rodziny skręca w uliczkę boczną, gdzie zostawia swój samochód pod opieką specjalnych dozorców, wynagradzanych pół frankiem za swoją czynność. Po teatrze pan w smokingu odbiera swój samochód, zajeżdża przed gmach teatralny i zabiera rodzinę. Jeszcze ciekawsza jest oszczędność Belgijczyków co do służby domowej. Posiadanie własnego samochodu nie jest bynajmniej równoznaczące z posiadaniem służącej. Tylko prawdziwi bogacze pozwalają sobie w Belgji na ten zbytek.

BARBARZYNSKA KARA SZKOLNA. W holenderskich szkołach ludowych istnieje barbarzyński sposób karania dzieci — zamykaniem ich na czas pewien do szafy! W Delfi zdarzył się niedawno wypadek, że pani nauczycielka zapomniała o biednem dziecku zamkniętem w szafie. Dopiero nazajutrz, gdy przyszła kolej na małą ofiarę, stwierdzono z przerażeniem, iż dziecko jest — nieżywe. Dzienniki holenderskie wzywają rząd, by położył nareszcie kres temu szatańskiemu pomysłowi jakiejś jędzy—nauczycielki.

CZY WOLNO FRANCUZOWI ŻENIĆ SIĘ Z NIEMKĄ? Takie pytanie zadał jeden z dzienników paryskich swoim czytelnikom i dał niem początek olbrzymiej polemice w całej Francji. Przybrała ona najmilszą formę na bankiecie literackim urządzonym w jednej restauracji na słynnym Mont Parnasse. Zebrało się tam około 150 literatów, którzy między innemi rozprawiali także na temat powyższego pytania. Dyskusja skończyła się istną batalją, w której całe naczynie resturacyjne służyło za pociski. Dopiero silnemu oddziałowi policji udało się tej walce położyć kres. Zdaje się tedy, że mimo „noty niemieckiej" w sprawie paktu gwarancyjnego „prawdziwi patrjoci francuscy niezapomnieli jeszcze „bochom" wojny światowej.

KTO JEST OJCEM — KINA? Tą kwestją zajmowała się niedawno Akademja Francuska. Sławny przyrodnik dr. Richet oświadczył, że zdaniem jego pierwszym, który wpadł na pomysł ruchomej fotografji był Marrey. Członek zaś Akad. Lumière dowiódł na podstawie listu zmarłego Marrey'a, że prawo do tytułu ojca kina przysługuje wyłącznie jemu i jego bratu. W liście Marrey'a znajduje się bowiem następujący ustęp: „Przez całe życie swoje dążyłem do udoskonalenia optycznej syntezy ruchu. August i Ludwik Lumierowie byli jednakowoż pierwsi, którzy kinematografem swym rozwiązanie tego problemu umożliwili".

Z Bagateli.

„Dzień i noc". Legenda dramat w 3 aktach Sz. An-skiego tłum. Leona Weinstocka, gościnny występ Karola Adwentowicza na czele zespołu artystów teatrów miejskich we Lwowie.

Dramaty An-skiego obiegły cały świat. Nieśli je z pietyzmem i nabożną czcią Wileńczycy, wzbudzając nimi ogólny zachwyt kulturalnego świata.

We Wiedniu, Londynie, w Warszawie, Bukareszcie, dokądkolwiek przybyła sztuka Wileńczyków tam czołowym autorem, niemal programem tego wspaniałego zespołu był Anski. „Dybuk" stał się popularnym — mimo swej głębi, mimo, że nie dla każdego był przystępny. Wywołał on olbrzymią dyskusję literacką inscenizacyjną, całą literaturę dybukową, świadczącą o niepospolitości jego istoty.

„Dzień i noc" drugie dzieło sceniczne An-skiego, posiada również ogrom walorów scenicznych, o potężnej grozie i olbrzymiem napięciu. Niestety nie było danem autorowi dokończyć dzieła — zostały bowiem w spuściźnie pośmiertnej jeno dwa akty skończone. Dokończenia podjął się A. Kacizne — i jakkolwiek akt 3-ci wyraźnie odcina się od 2 poprzednich zwartością i jednolitością mimoto dzieło robi wrażenie całości nieprzerwanej.

Oba dzieła swoją oryginalnością charakterem, treścią i szatą nęciły przez długi czas reżyserję żydowską zwłaszcza w Polsce, aż w tym roku prawie równocześnie w Warszawie, Łodzi i Krakowie wystawiono z olbrzymiem powodzeniem Dybuka.

Obecnie pokusił się o wystawienie drugiego dzieła „Dzień i noc" zespół artystów lwowskich z Karolem Adwentowiczem na czele.

Reżyserja nie odbiega niczem prawie od pierwowzoru wileńskiego, tak w ujęciu problemów gry jak i inscenizacji. Mimoto „Dzień i noc" w ujęciu p. Adwentowicza zasługuje na baczną uwagę ze względu na cudowne opracowanie szczegółów i sharmonizowanie całości.

Zespół artystów lwowskich z p. Adwentowiczem okazał się pierwszorzędnym. Wszystkie role spoczywały w pewnych rękach, u każdego wykonawcy czuć było pietyzm dla swej roli, toteż występ ten nazwać należy koncertowym.

Rabin reb' Don w ujęciu Adwentowicza był pod każdym względem skończony. Głębokie istotne przejęcie, wczucie się w rolę bądźcobądź obcą dla Aryjczyka, tragizm głęboki z powodów zrazu podświadomych, raczej ogólnych urasta w straszliwą mękę w chwili poznania i uznania grzechu.

A potem walka ze złem potężne zmaganie się z olbrzymią siłą „zła" od bogobojnej ascezy i umartwień aż do prowokacji, była tańcuchem cudownych przejawów wspaniale ujewnionych przez mistrza.

Gabe Gedalja Bieleckiego nie odbiegał od wyżyny gry Adwentowicza. Każdy moment psychicznie uzasadniony, każdy przejaw czy załamanie oddane z głęboką tragiką wierzącego chasyda. Rabin i prawo — dwa problemy zmagały się w tym człowieku łamiąc go fizycznie, doprowadzając wprost do szału.

Matkę rebego, Dworę, grała pani Eugenja Kwiatkiewiczowa wyśmienicie. Przez cały czas czuć było, że w kręgu tajemnic i nieszczęścia ona jedna zna linję wytyczną, ona jedna źródło, ona jedna tragedję. Dlatego chce odejść — boi się, by jej nie zatrzymano na tym świecie udręczeń i zwątpień. A w chwili śmierci i wyjawienia 40 lat ukrytej tajemnicy staje się potężną i porywającą swojem wstrząsającem głęboko nieszczęściem niesionem odważnie przez cztery dziesiątki lat.

Mirjam grała Zofja Barwińska jeszcze raz przekonywując o swym rozwijającym się i dojrzewającym talencie. Rolę swą owiała anielską słodyczą i czarownym powabem.

Wszyscy wykonawcy ról pomniejszych panie: Bielecka, Romowicz, pp. Tartakowicz, Sarnowski zwłaszcza Ordon i Suczyński, wywiązali się ze swych zadań bez zarzutu, wykazując sumienną pracę i przejęcie. Sceny zbiorowe wspaniałe w ruchu i ugrupowaniu, odśpiewane pieśni wywołały należne uczucie zgrozy.

Całość była olbrzymim sukcesem zespołu, który wstępnym bojem wziął publiczność.

I. Fleischmann.

B. ZIMMERMANN.

Ochotnik.

List z Palestyny.

Jerozolima, w lipcu 1925.

Za Meah Szarim, za jedną z dzielnic żydowskich Jerozolimy, w pośrodku wielkiego placu, natknął się Arab przy budowie domu na szczątki starych murów. Zabytkami tymi zainteresowało się tutejsze towarzystwo archeologiczne, podejmując na swój koszt dalsze prace celem stwierdzenia charakteru wykopalisk. Przy pogłębianiu wykopu odsłonięto — według orzeczenia znawców — mur okalający starą Jerozolimę, mur pamiętający czasy Króla Agrypy. Kolosalne bloki kamienne, pięknie obrobione, łączą się w masywną ścianę, gubiącą się pod ziemnym nasypem, który przez tysiąclecie wzrósł do kilkumetrowej grubości.

Między dziesiątką gapiących się ludzi spotykam znajomego architekta, kierownika tutejszego przedsiębiorstwa budowlanego Solel Boneh. Korzystam z nadarzającej się sposobność, by go prosić o wyjaśnienie. Chętnie tłómaczy... „Niema tu właściwie nic nadzwyczajnego. Jest to bowiem w Palestynie, a zwłaszcza w Jerozolimie na porządku dziennym, iż przy wykopie pod fundamenta dla nowych budów odkrywa się resztki starożytnych budowli, sięgających historją swego powstania do czasów Dawida lub epoki rzymskiego najazdu. Co jednak dla nas, ludzi dwudziestego wieku, jest niezrozumiałem, to sposób i środki, którymi się posługiwali nasi przodkowie, chcąc z tej niedostępnej dla pierwotnego człowieka skały powyrywać ręcznie te olbrzymie głazy, dochodzące, jak Pan widzi, do pięciu metrów długości i półtora wysokości. Proszę sobie przedstawić, ile to czasu i trudu kosztowało, by napęczniałymi od wody kołkami rozsadzić skałę, a następnie łom dźwignąć do pożądanej wysokości, obrobić go i na właściwem umieścić miejscu“!

— „A więc pan sądzi, że gdybyśmy dziś tak budowali naszą narodową siedzibę, to Tel-Awiw nie liczyłoby jeszcze trzydziestutysięcy mieszkańców?“ — „Przedewszystkiem musi Pan uwzględnić, że Tel-Awiw buduje się z piasku i betonu, a dawna i dzisiejsza Jerozolima z kamienia. Następnie i dziś jeszcze dadzą się w Jerozolimie stwierdzić dwie metody budowy. Jeżeli Pan ma ochotę towarzyszenia mi, to mogę Pana zapoznać z jedną i drugą“.

Z przyjemnością korzystam z zaproszenia. Po drodze zatrzymujemy się przed domem, który dopiero wyrasta z fundamentów. Między zwałami ziemi uwijają się Arabowie w kolorowych chałatach. Sypką ziemię wykopują motykami i kilofami, zgarniają ją do ręcznych wiklinowych koszyków, zarzucają koszyk na biodro, „transportując“ w ten prymitywny sposób wykop na przyległy plac. Tam znów specjalny „przedsiębiorca“ właściciel kilku osiołków, ładuje ziemię do worka przerzuconego przez grzbiet osiołka i wywozi ją za miasto. Część zaś Arabów zajętą jest rozsadzaniem skał. Długiemi żelaznemi sztabami dłubie się w skale dziurę, zasypuje się ją prochem i siarką, by po kilku godzinach mozolnej pracy dojść do jednego „strzału“. Zdziwiony tym prymitywnym sposobem pracy zwracam się do towarzyszącego mi architekta — „Ależ Panie, toż taka budowa może trwać i pięć lat“. — „Wcale się Pan nie myli. Jest to metoda, którą dziś jeszcze posługują się Arabowie i wogóle mali przedsiębiorcy, nie dysponujący nowoczesnymi środkami technicznymi. Jeżeli Arab zamierza w Jerozolimie lub Hajfie budować dom, wykopuje w pierwszym roku cysternę na wodę, w drugim roku przygotowuje kamień, wapno i wodę, a w trzecim dopiero buduje“. — „To znaczy, że budowa jakiegoś większego publicznego gmachu musi trwać — w nieskończoność?“ — „Dziś — nie koniecznie! Pozwól Pan, a zobaczymy drugi system współczesnej sztuki budowlanej“.

Idziemy ulicą Ben Jehudy w stronę Becalelu. Już zdala dochodzi nas rytmiczny stuk motorów i dzwoniący zgrzyt świdrów. Stajemy na placu, na którym uwija się około stu robotników. Mój cicerone tłumaczy.— „Tu, na tym placu, ma stanąć hotel o dwustu pokojach. Ponieważ jestem z ramienia Solel Boneh kierownikiem tej budowy, mogę Panu udzielić szczegółowych wyjaśnień. Solel Boneh podjęło się wykopać w tej, jak Pan widzi, jednolitej skale fundamenta dochodzące do głębokości pięciu względnie ośmiu metrów. Wykop, wynoszący okrągło sześć tysięcy m^3 kamienia, ma być w trzech miesiącach ukończony. Posługujemy się przy pracy dwoma motorycznie poruszanymi kompressorami, obsługującymi pięć świdrów przy nawiercaniu dziur w skale, jednym żurawiem do podnoszenia i ładowania większych złomów i mechanicznie popędzanym wyciągiem do poruszania wózków naładowanych rozsadzonym kamieniem. Przy budowie pracuje siedmdziesięciu ludzi z gdudu na dwie zmiany. Spodziewamy się, iż terminu dotrzymamy.

Patrzą się na ten zmechanizowany system pracy, na te rosłe postacie robotników, ładujących kamienie do wagoników ustawionych na szynach, wydzierających żelaznemi sztabami zarysowane od strzałów złomy, lub pochylających się nad świdrami i nie dziwię się wcale, że świdry te poruszają się i zagłębiają, jakby wierciły w spróchniałem drzewie, a nie w skale. Nie dziwię się, gdyż uwaga moja skupia się nie na odmiennym systemie pracy, lecz na różnicy, zachodzącej w stroju pracujących. Podczas gdy na poprzedniej budowie widziałem Arabów w bekieszach, przypominających kobiece szlafroki i w chustkach zawiązanych na głowie, to żydowscy robotnicy pracują w krótkich spodniach sportowych, w koszulce bez rękawów a niektórzy bez nakrycia głowy i bez koszuli. I dlatego też mimowoli wzrok mój spoczął na jednym z robotników, który odmiennie od swych towarzyszy, ubrany w słomkowy kapelusz, w długich białych spodniach, w szelkach, kołnierzyku i krawatce zawiązanej na „dag maluach“ (na śledzia) niezgrabnie trzymał w ręce stylisko kilofa i dłubał koło skały. Miałem wrażenie, że widzę rekruta, który po raz pierwszy ubrał mundur wojskowy.

Towarzyszący mi architekt, widząc me zdziwienie, wytłumaczył mi to nadzwyczajne zjawisko. — „Pan zapewne zastanawia się nad różnicą, jaka zachodzi w zewnętrznym wyglądzie tego oto tam ochotnika a reszty robotników. Z tym gościem to cała i długa historja, którą jednak tylko w streszczeniu Panu opowiem. Ten ochotnik to syn wybitnego tutejszego ortodoksyjnego rabina. Ukończył seminarjum teologiczne i przejął się myślą o kibusz awodah, awodah acmit, awodah iwrit, czyli zasadą ujęcia pracy we własne ręce żydowskie. Codziennie przychodzi na dwie godziny, by wraz z innymi pracować przy rozbijaniu skał. Obecnie walczy ze swym ojcem. Chce bowiem zrezygnować z karjery rabina, by zostać rzeczywistym robotnikiem. Nie wiadomo, kto zwycięży, czy robotnik, czy rabin...

Z bajek chińskich

Cudowna opowieść o gwieździe Wielkiego Roku.

Pewnego razu był sobie mąż, który miał dwieście lat; mimoto zachował świeżość i siłę młodzieńca. Wtedy urodziła mu żona dziecko, a gdy ono miało trzy dni, zmarła. Ojciec oddał dziecko sąsiadce i prosił, by o nie dbała. Potem opuścił dom i znikł. Gdy dziecko przyniesiono do domu sąsiadki, zaświtało na wschodnim nieboskłonie. Dlatego nazwano dziecko Porankiem. Skoro miało 3 lata skierowywało często wzrok ku niebu i rozmawiało z gwiazdami. Pewnego razu odeszło z domu i wiele upłynęło miesięcy, zanim znów do domu wróciło. Opiekunka biła go za to. Ale Poranek znów dom opuścił i wrócił dopiero po roku. Przybrana matka przeraziła się i zapytała: „Gdzie właściwie przebywałeś przez cały rok?“ Chłopczyk odpowiedział: „Byłem chwilę jeno nad morzem purpurowem. Tam woda czerwoną barwą przepoiła moje sukienki. Dlatego udałem się do źródła, gdzie słońce się kąpie i sukienki sobie wyprałem. Rano wyszedłem, w południe wróciłem. Dlaczegóż tedy mówisz o roku?“

Kobieta dalej pytała: A którędy przechodziłeś

Chłopczyk odpowiedział: „Gdy wyprałem sobie sukienki wypoczywałem chwilę w krainie zmarłych i zasnąłem. Król-Ojciec Wschodu pożywił mię czerwonemi kasztanami i kroplami zorzy porannej. Byłem syty. I oto zbliżyłem się do ciemnego nieba i piłem żółtą rosę. Wtedy za spokoiłem również swe pragnienie. Spotkałem czarnego tygrysa. Chciałem zajechać na nim do domu. Zbyt silnie go jednak biłem. Wówczas pokąsał mię w nogę. Przyszedłem do domu dla tego, by ci to powiedzieć“.

I znów pacholę uciekło z domu i pobiegło kilka tysięcy mil aż dotarło do bagna, gdzie mieszka Pra-mgła. Tam spotkało starca z żółtemi brwiami i zapytało go ile ma lat.

Starzec odpowiedział: „Odzwyczaiłem się od jedzenia i żyję z powietrza. W źrenicach moich oczu zajaśniał zielony odblask, zapomocą którego mogę przenikać wszystkie tajniki bytu. Co tysiąc lat obracam swe kości i przepłókuję szpik. Co dwatysiące lat czyszczę swą skórę, tak, że włosy schodzą. Już pięć razy włosy swoje zeskrobałem“.

Poranek był potem w służbie cesarza Wu z domu Han. Cesarz przywiązał się do Poranka, bo nadewszystko kochał sztuki czarodziejskie. Pewnego dnia mówił do pacholęcia: Pragnąłbym bardzo, by moja ukochana żona nie starzała się. Czy to możliwe?

Poranek odpowiedział: Jedynie ja znam środek, by nie zestarzeć się. Cesarz zapytał jakie zioła do tego celu służą. Poranek odparł: „Na północnym wschodzie rośnie grzyb życia. Trójnożna wrona pragnęłaby zejść ze słońca i jeść z tego grzyba. Bóg słońca trzyma [illegible] wrony przymknięte i nie wypuszcza jej. Gdy ludzie jedzą z tego grzyba, stają się nieśmiertelni, zwierzęta jadło to nabawia głuchoty“.

„A skąd ty wiesz o tem?“, zapytał cesarz.

Jako chłopiec wpadłem raz do głębokiej studni, z której przez kilkadziesiąt lat nie mogłem się wydostać. W tem ukazał się Nieśmiertelny, który mię poprowadził do tego grzyba. Należy jednak przebyć czerwoną wodę, która jest taka słaba, że żadne piórko na niej utrzymać się nie może. Cokolwiek dostaje się na tę wodę, pogrąża się w głębinę. Mąż ów zdjął bucik, który mi wręczył. Na tym buciku przejechałem wodę zerwałem zioło i jadłem. Ludzie tamtych okolic tkają tapczany z pereł i kosztownych kamieni. Wprowadzili mię do pokoju, przesłoniętego zasłoną z różnobarwnej, cieńkiej skóry. Dali poduszkę, rżniętą z czarnego nefrytu, a na niej inkrustowane było słońce, i księżyc, chmury i piorun. Przykryli mię cieniuchną kołderką, utkaną z włosów stu komarów. Kołderka ta zupełnie chłodna, a w lecie bardzo orzeźwiająca. Dotykam się jej ręką i wydaje mi się, jakby z wody była; gdy się jednak bliżej przypatrywałem oblewało mię same światło“.

Pewnego razu powołał cesarz swoich magów, aby z nimi rozprawiać o Polach Umarłych. Był tam także Poranek i opowiedział: „Wędrowałem raz po biegunie północnym i doszedłem do Góry Błyszczącego Zwierciadła. Tam nie świeci ni słońce, ni księżyc. Jest jednak smok, który w paszczy trzyma płomienne zwiercia-

Przegląd gospodarczy Nowego Dziennika

Przegląd traktatów handlowych z ostatnich lat.

Zasadnicze podstawy tych traktatów.

(n) Dziedzina traktatów handlowych należy do najtrudniejszych działów polityki handlowej a dla laików jest ona przeważnie księgą zamkniętą na siedm pieczęci, gdyż mało kto wyznaje się na licznych terminach technicznych w tej dziedzinie używanych.

Sprawa ta posiada jednak bardzo doniosłe znaczenie dla gospodarstwa społecznego a ostatnio uzyskała ona u nas aktualność ze względu na przewlekłe rokowania z Niemcami. Wskazaną zatem rzeczą będzie rozpatrzyć traktaty handlowe różnych państw z lat ostatnich i stwierdzić zasady, na których się one opierają

Najdonioślejszem postanowieniem traktatu bywa z reguły **klauzula największego uprzywilejowania,** polegająca na tem, że państwo, które tego „największego uprzywilejowania“ udziela, zobowiązuje się przyznać drugiej stronie wszystkie te przywileje i ulgi celne, których udzieliło lub w przyszłości udzieli jakiemukolwiek trzeciemu państwu. Polska na tej klauzuli przeważnie oparła swą politykę traktatową inne państwa świata również. Niektóre jednak umowy podkreślają najszersze i natychmiastowe stosowanie tej klauzuli. Tak np traktat włosko-hiszpański z 10 grudnia 1923 r. stanowi, że wszelkie ulgi przyznane trzeciemu państwu rozciągają się i na kontrahenta „niezwłocznie i bezwarunkowo“. Jest to bezwarunkowe rozumienie klauzuli, w odróżnieniu od warunkowego, stosowanego w polityce Stanów Zjednoczonych.

Bardzo ciekawem jest stanowisko Stanów Zjednoczonych, które w traktacie z Niemcami z 8 grudnia 1923 r. przyznają im w art. 7 „bezzwłocznie i bezwarunkowo“ wszelkie ulgi, przywileje i wyjątki „bez żądania kompensaty“ w dziedzinie emigracji, żeglugi i wyrobów drugiej strony“.

W dziedzinie **uprawnień obywateli** jednej strony kontraktującej na terytorjum strony drugiej pozostała przeważnie niezmienioną zasada równych praw cudzoziemców z krajowcami. Spotykamy jednak ograniczenia, jak np. w konwencji -i z Czechosłowacją z r. 1921, według której uprawnienia obywateli stosują się tylko do tych punktów, w których przyznano największe uprzywilejowanie. Bardzo ciekawy wyjątek od powyższej zasady znajdziemy w umowie handlowej węgiersko-czechosłowackiej z r. 1922, według której, obywatele jednej ze stron nie mogą na terytorjum drugiej strony zajmować się farmacją, giełdowem maklerstwem, handlem detalicznym i prowadzeniem przedsiębiorstw kinematograficznych.

Nie wgłębiając się w skomplikowany problemat **taryf konwencyjnych,** wskażę kilka nowszych wypadków ich zastosowania: włosko-hiszpańska umowa zawiera aż 5 konwencyjnych taryf o bardzo złożonej nomenklaturze. W wielu wypadkach zawierano umowy **kompensacyjno-kontyngentowe,** w których jedna strona w zamian za pewną ilość towarów o określonej ogólnej wartości otrzymywała od strony przeciwnej jako równoważnik potrzebne jej produkty o odpowiedniej wartości.

Z zakończeniem wojny przypuszczano, że wszelkie ograniczenia upadną. Nadzieje te nie sprawdziły się, z różnych względów. Większe lub mniejsze ślady tradycji wojennej pozostały w traktatach, zwłaszcza w okresie 1919—1922 wielu państw: Polska, Austrja, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunja, Finlandja itd.

Jako wzór traktatów przejściowych z okresu reglamentacji do wolności handlowej może służyć ostatni traktat włosko-hiszpański. Hiszpanja walczyła o wolność handlową. Włochy chciały zachować niektóre objawy reglamentacji. W umowie przyjęto zasady całkowitej wolności handlowej, lecz do niej dołączono protokół dodatkowy, w którym ustanowiono kontyngent przywozu win hiszpańskich do Włoch w wysokości 30 tysięcy hektolitrów; rozdziału kontyngentu między wytwórców krajowych musiał podjąć się rząd hiszpański.

Najbardziej rozwinięta pozostała reglamentacja w traktacie włosko-czechosłowackim z ub. roku. Do tej umowy dołączono dwa spisy towarów dopuszczonych do przywozu następnie spis towarów dopuszczonych do przywozu za zgodą odpowiednich organów państwowych i wreszcie dwa wykazy towarów, których kontyngent przywozu i wywozu jest ograniczony.

Pomimo częstych zarzutów pod adresem reglamentacji, nawet ze strony konfferencji genueńskiej (art. 6, 7, i 8) życie uczy, że do dziś przy nadwyrężonym stanie wielu gospodarstw narodowych na całkowity wolny obrót handlowy liczyć nie podobna.

W dziedzinie **podatków** stosowane są w dalszym ciągu dwie zasady: równości z krajowcami, lub największego uprzywilejowania. Polska trzyma się pierwszej zasady pod warunkiem wzajemności.

Terminy trwania umów handlowych są różne. W pierwszych latach po wojnie zawierano je na okres bardzo krótki: 3 lub 6 miesięcy. Obecnie umowy zawierają się na czas coraz dłuższy: na rok (umowy: polsko-duńska, polsko-islandzka, włosko-austrjacka, austrjacko-turecka itd.), na trzy lata (włosko-albańska) na pięć lat (Anglja z Finlandją i Czechosłowacją), a nawet w jednym wypadku umowy St. Zjednoczonych z Niemcami i na dziesięć lat.

Długość tego terminu zależy głównie od tego, w jakim stopniu życie gospodarcze odnośnego państwa skonsolidowało się już po wstrząśnieniach wojennych. Zrozumiałą bowiem rzeczą jest, że jak długo linja rozwojowa gospodarki nie skrystalizowała się z dostateczną jasnością, żadne państwo nie chce się wiązać na dłuższy czas.

—o§o—

Reforma niemieckiej ustawy celnej

Ostatnio doniosły dzienniki o zawarciu między niemieckimi stronnictwami rządowemi kompromisu w kwestji celnej. Kompromis ten dotyczy głównie cła na zboże i na bydło.

Projekt ustawy o zmianie ceł, został dnia 19 maja br. wniesiony przez Rząd Rzeszy Niemieckiej do Sejmu pod tytułem: Gesetz über Zolländerungen.

Omawiany projekt przyniósł nieoczekiwano wprost co do swych rozmiarów zwyżki, które objęły także środki spożywcze, co wywołało żywy odruch wśród warstw stanu średniego i robotniczego.

Na uzasadnienie swego projektu podał rząd następujące motywy:

Dotychczasowa taryfa celna pochodząca jeszcze z roku 1902, przedstawia się jako anachronizm gospodarczy wobec zupełnego przeobrażenia się gospodarki światowej i gruntownej zmiany stosunków w produkcji i zbycie towarów. Stosowany dotychczas system reglamentacji w formie zakazów przywozu — stworzony i możliwy jeszcze w dobie wojennej — stał się z chwilą zawarcia układów międzypaństwowych niemożliwym, wobec czego okazała się konieczność stworzenia taryfy celnej na wzór doby przedwojennej, jako podstawy obrotu handlowego na zasadach ogólnej gospodarki światowej Niemiec. Rząd też przygotował już oddawna schemat nowej taryfy celnej przystosowanej do najnowszych wymagań i zapoczątkował obrady nad poszczególnemi jej stawkami. Jednakowoż prace w tym kierunku mają potrwać jeszcze dłuższy czas, dlatego widzi się rząd zmuszony zaprojektować na razie tymczasowe zmiany i uzupełnienia dotychczasowej taryfy celnej, w szczególności in puncto towarów luksusowych.

Niemało ważnym momentem skłaniającym Rząd Rzeszy do zmiany względnie podwyższenia stawek jest także ta okoliczność, że najważniejsi konkurenci Niemiec na rynku światowym, jak Belgja, Francja, Szwajcarja, Czechosłowacja, wreszcie Włochy podwyższyły nadzwyczajnie swe stawki celne. Nie mogąc zaś powyższym państwom przyznać zniżek celnych bez wyrządzenia swej gospodarce niepotrzebnej szkody, nie mogły też Niemcy uzyskać od nich ulg dla swego eksportu. Należało zatem stworzyć pewne ściśle określone podstawy dla przeprowadzenia z niemi pertratakcj j handlowych, tj. na razie w drodze stosownych zmian w dotychczasowej taryfie celnej.

W dalszym ciągu uzasadnia rząd swój projekt tem, że niemiecka produkcja odczuwa — po wojnie — dotkliwy brak kapitałów, pociągający za sobą niebywałe trudności kredytowe i niepomierną w porównaniu z zagraniczną stopą procentową. Wskutek tego zarówno niemiecki przemysł, jak i rolnictwo uzależniony został od przypływu obcych kapitałów, co powoduje znowu wyższe koszta oprocentowania. Nie mogą też Niemcy zapoznać ogromnego rozwoju zagranicznej produkcji przemysłowej i rolniczej.

Rolnictwo niemieckie znajduje się w warunkach nieporównanie gorszych i dlatego potrzebna mu jest wydatna pomoc państwowa, jeśli ma konkurować z zagranicznym importem. Ochrona produkcji rolniczej jest tem konieczniejszą, że jej spadek pociągnąłby za sobą zubożenie rolników, którzy wskutek tego nie mogli nabywać wytworów przemysłowych. Wzmocnienie zatem rolnictwa jest nieodzownym warunkiem dla wzmożenia się ruchu przemysłowego, wobec czego

---

dło i rozświetla niem mroki. Na górze znajduje się park, w parku jezioro, a w jeziorze rośnie błyszcząca trawa, która świeci się, jak złota lampa“.

Poranek powędrował raz na wschód do krainy Szczęśliwych Chmur. Stamtąd przyprowadził boskiego rumaka, wysokiego na dziewięć stóp. Cesarz zapytał, jak go odnalazł.

Wtedy odpowiedział: „Królowa-Matka Zachodu zaprzęgła go do swego rydwanu, gdy się udała w odwiedziny do Króla-Ojca Wschodu. Przywiązano konia na polu ku rzece niebie i on kilkaset z nich zdeptał. Król-Ojciec popadł w gniew i gnał rumaka ku rzece niebieskiej. Tam go znalazłem, dosiadłem i pojechałem na nim do domu. Trzy razy okrążyłem tym rumakiem słońce, bo na jego grzbiecie za snąłem. I zanim się spostrzegłem, byłem już tutaj. Gdy go zabrałem, był całkiem chudy i smutny. Przyniosłem wtedy z krainy Szczęśliwych Chmur trawę, która rośnie raz na dwa tysiące lat. Żywiłem nią konia i oto znów rześki.

Król zapytał, co za kraina Szczęśliwych Chmur. Na to Poranek: „Tam jest wielkie bagno. Ludzie z powietrza i chmur przepowiada ją szczęście i nieszczęście. Gdy szczęście ma do jakiegoś domu zawitać, tworzą się w pokoju pięciobarwne chmury, które opadają jako różnokolorowa rosa. Rosa to słodka, jak moszcz“. Cesarz zapytał, czy może taką rosę otrzymać. Pranek odrzekł: „Na moim rumaku mogę tam być w jednym dniu cztery razy“.

I rzeczywiście wrócił wieczorem i w kryształowej flaszce przyniósł różnemi barwami lśniącą się rosę. Gdy ją cesarz pił zczerniały jego siwe włosy. Pili i najwyżsi urzędnicy, starzy odmłodnieli, a chorzy odzyskali zdrowie.

Poranek umiał pięknie gwizdać. Ilekroć długiemi, pełnemi tonami gwizdał tańczyły pyłki słoneczne w takt tego gwizdu.

Pewnego razu mówił Poranek do swego przyjaciela: Żaden człowiek nie wie kim jestem z wyjątkiem tego, co z gwiazd wróży.

Gdy Poranek umarł przywołał cesarz gwieździarza i zapytał: „Czy znany ci był Poranek?“ Ten odpowiedział: „Nie“, Cesarz zapytał: „Na czem się właściwie znasz?“ „Mogę gwiazdy widzieć“, odpowiedział gwieździarz. „Czy wszystkie gwiazdy są na swem miejscu?“ zagadnął władca.

„Tak. Tylko gwiazdy Wielkiego Roku nie widziałem już ośmnaście lat. Teraz jednak znów na niebie widoczna“.

Wtedy spojrzał cesarz ku niebu i westchnął „Ośmnaście lat był Poranek u mego boku, a nie wiedziałem, że to była gwiazda Wielkiego Roku“.

tłum. w. f.

koniecznem jest reaktywowanie ceł agrarnych dla ochrony gospodarki rolniczej. Przez wzmożoną produkcję rolniczą poprawi się też bilans handlowy, gdyż zmniejszy się nadwyżka przywozu wynosząca w ub. roku aż 2 miljardy 750 miljonów marek niemieckich, podniesie się wydajność do wysokości wystarczającej do zaspokojenia własnych potrzeb, co w dalszym ciągu przyczyni się do ustabilizowania cen.

Jak widzimy, niemiecka reforma celna ma jedynie na względzie cele gospodarcze przy zupełnem pominięciu celów fiskalnych, właściwie bowiem cła skarbowe nie doznały zadnej zmiany.

Z całego omawianego projektu przebija się wyraźnie silny wpływ kół agrarnych. Dowodzą tego znaczniejsze — w porównaniu z innemi — cła zbożowe i na towary spożywcze, oraz silniejsze argumenty, motywujące te właśnie podwyżki w przewidywaniu silnego oporu ze strony konsumentów. Ale również i cła przemysłowe, zwłaszcza na tkaniny, automobile, traktory przekroczyły swą miarę, mając umożliwić Niemcom w traktatach handlowych udzielenie takich zniżek nb. pozornych, któreby były statuowaniem tylko stanu obecnego.

Jakie znaczenie ma dla Niemiec względnie dla Rządu Rzeszy przeprowadzenie omawianego projeku, dowodzi choćby już ten fakt, że przemawiał za jego przyjęciem sam kanclerz Rzeszy, nie mówiąc już o szczegółowem uzasadnianiu z strony właściwych ministrów. Mimo to projekt ten, wywołał żywą reakcję i sceptycyzm w szerokich masach, czego wyrazem są głosy prasy, która zależnie od swego zabarwienia politycznego, jużto zajmuje stanowisko krytyczne, jużto wyraźnie wypowiadając się przeciw projektowi, zapowiada mu walkę. Głosy te podnoszą między innymi, że Niemcy, będąc obecnie prawie najdroższym krajem w Europie środkowej, winny raczej zniżyć wysokie cło ochronne na wyroby przemysłowe i zaniechać stałych ceł agrarnych. Dr. Em. W.

Wiadomości gospedarcze z Łodzi.

Łódź, 1 sierpnia.

W mieście naszem bawi dyrektor misji handlowej sowieckiej p. Nachamson, który odwiedził firmę Etingon, Krusche i Endes i Widzewską Manufakturę, celem dokonania ponownych zakupów towarów bawełnianych zimowych u powyższych firm. Do tej chwili jeszcze pertraktacje trwają i spodziewane jest zakończenie pertraktacyj na koniec b. tygodnia.

Przemysł jedwabny znajduje się obecnie w bardzo krytycznej sytuacji. Cisza ta nie jest niepokojąca, ponieważ miesiące czerwiec i lipiec w ub. latach przeszły tak samo pod znakiem stagnacji. Przemysł ten znajduje się w lepszych warunkach w stosunku do innych przemysłów. Przed wojną przemysł ten pracował bardzo intensywnie, dzięki ochrony celnej. Po wojnie przemysł ten nie mógł uruchomić wszystkich swych warsztatów, gdyż nie korzystał z ochrony celnej, której potrzebuje zwłaszcza w walce z przemysłem francuskim pracującym w lepszych warunkach. Dopiero taryfą celną z lipca 1924 stawki celne ustalone zastały za

100 kg. na 6 względ. 4·8 tys. Zł za tkaniny jedw.
100 „ „ 432 „ 600 „ „ „ przędzy jedw.

co umożliwiło polskiemu przemysłowi zwiększenie uruchomienia warsztatów. Okres ten długo nie trwał, gdy powyższa taryfa celna została całkowicie obalona nowym traktatem z Francją na zasadzie którego, taryfa celna została przeciętnie zniżona o 50 proc. Oczywiście takie ulgi muszą podciąć produkcję krajowych fabryk jedwabiu i wydać na łup konkurencji francuskiej rynek wewnętrzny. Jeżeli ze względu na stosunek do Francji ulgi dla gotowych tkanin nie mogą być zredukowane, to przynajmniej należy obniżyć stawki celne na surowiec i półfabrykaty jedwabne. Fabryka Tomaszowska Sztucznego Jedwabiu, która ma monopol w Polsce dyktuje ceny i zmusza do kupowania tych gatunków, które łatwo jej jest produkować. Przemysłowcy zmuszeni są do kupowania przędzy krajowej wskutek wysokiego cła na przędzę zagraniczną, wynoszącego 12 Zł.

Przyszłość przemysłu jedwabnego, pomimo niekorzystnych warunków kredytowych, jest wielka, ponieważ popyt na towary jedwabne zwiększa się z dnia na dzień. Spodziewane jest zwiększenie konsumpcji z początku września. Ceny kształtowały się następująco: adamaszek wzorzysty I. gatunku za metr 80 do 90 centów amerykańskich, II. gatunek 60 do 65 centów, III. gatunek 50 do 60 centów, podszewki gładkie „Serge" kosztowały gat. I. za metr. 80 do 85 centów, II. gatunek 65 do 70 cent. Pokrycie w tej branży obowiązuje 25 do 35 proc. gotówką reszta wekslami od 60 do 80 dni.

Na łódzkim rynku towarów bawełnianych nie odczuwano dotychczas żadnego polepszenia sytuacji. Sytuacja w handlu detalicznym przedstawia się równie niewesoło. Brak gotówki spowodował podrożenie dyskontu Za materjał wekslowy który w świecie kupieckim uznany jest za dobry, żądali dyskonterzy 5 do 6 proc. miesięcznie. W związku z dobrym urodzajem i zwyżką bawełny spodziewać się należy w najbliższą przyszłość polepszenie się sytuacji. Z towarów zimowych reflektowano narazie na flanele i barchany. Ceny kształtowały się następująco.

Materjał Eisenbrauna przy pokryciu 30 pr. gotówką a reszta wekslami do 80 dni. Flanela szerokości 70 do 72 cm. za metr Zł 1·13. Olimpia szer. 70 cm. 1·35. Prześcieradłowe 102 cm. 1·96, Kraków 80 cm. 1·09, regato 80 cm. 1·34 płótno śląskie 70 cm. 0·95, Triest 70 do 72 cm. 1·39, Wisła 140 cm. 3·79. Brenzent 70 do 72 cm. 2·89, K. 80 cm. 1·07. Poznań 80 cm. 1·11. M. W-r.

Z Komitetu celnego.

W związku z postanowieniem Rządu w sprawie budowy nowej taryfy celnej, odbyło się w zeszłym tygodniu posiedzenie Komitetu Celnego. Na posiedzeniu tem rozważał Komitet projekt podziału nowej taryfy celnej na grupy jak również zastanawiał się nad całym szeregiem zagadnień metodologicznych i ekonomicznych. będących w związku z pracami nad nową taryfą celną.

Najważniejszy przedmiot dyskusji przedstawiało zagadnienie systemu, jakiby należało przyjąć w nowej taryfie celnej, a mianowicie rozważano nad systemem taryfy jednokolumnowej. względnie dwukolumnowej (maksymalnej i minimalnej).

W rezultacie wypowiedział się Komitet znaczną większością za systemem jednokolumnowym, wychodząc z założenia, że system dwukolumnowy nie zapewnia minimum ochrony, a utrudnia jedynie pertraktacje handlowe z zagranicą.

Przedmiotem obrad następnych posiedzeń będą postulaty dotyczące znacznego zróżniczkowania taryfy z jak największą liczbą osobnych pozycyj, wypracowanie nomenklatury taryfowej, zbliżonej do wzorów zachodnio-europejskich (z ilością grup około dwadzieścia) stawek specyficznych (od wagi), jako zasady.

Nadmienić jeszcze należy, że wedle oświadczenia przedstawiciela Ministerstwa przemysłu i handlu za komunikowanego członkom Komitetu, zostało opracowanie poszczególnych działów nowej taryfy powierzone przedstawicielom wiedzy technicznej, którzy w tym celu utworzą komisję pod swojem przewodnictwem. dr. em-w.

Rewizja umowy polsko-austrjackiej

Jak swego czasu donieśliśmy zmiana polskiej taryfy celnej wprowadzona z dniem 19 maja br. była powodem, że cały szereg państw, z którymi pozawieraliśmy traktaty handlowe oparte na poprzedniej taryfie celnej, domagały się rewizji odnośnych konwencyj i dostosowania ich do obecnych zmian w taryfie celnej

Obok Czechosłowacji wystąpiła z podobnem żądaniem także Austrja, z którą też rozpoczęliśmy przed niedawnym czasem rokowania o rewizję umowy handlowej.

Rokowania te jednakowoż odroczone zostały ze względu na ferje do połowy września.

Obie delegacje wróciły do swych krajów po wymianie wzajemnych życzeń co do zniżek celnych na najbardziej ich obchodzące artykuły, jak również co do kwestyj kolejowo-taryfowych i umowy weterynaryjnej.

Kwestje te omówione zostaną w międzyczasie przez miarodajne czynniki w Warszawie i Wiedniu a następnie wejdą pod obrady wrześniowych rokowań. dr. em. w.

HANDEL

Z RYNKU JAJCZARSKIEGO. W czerwcu br. ceny jaj nieco wzrosły i doszły do 150 złotych za skrzynię, zawierającą 10 gros tuzinów, loco stacja załadowawcza. Przyczyną tego wzrostu cen były ustawicznie trwające deszcze i brak dowozu, przyczem poważną rolę odgrywała konserwacja na cele zimowe. Również do podrożenia jaj przyczynił się wzrost cen na ten artykuł w Niemczech dokąd cały eksport jaj polskich dotychczas był skierowany.

PODPISANIE DRUGIEJ UMOWY POLSKO-GDANSKIEJ Dnia 31-go lipca bież. roku została podpisana druga umowa polsko-gdańska w sprawie zastosowania polskich ceł wywozowych do produktów gdańskiego pochodzenia. Umowa ta stanowi wykonanie decyzji Ligi Narodów z dnia 13 marca roku bieżącego. Ze strony polskiej podpisał umowę tę p. Resiński, ze strony w. m. Gdańska sen. dr. Frank.

PRZEMYSŁ

POLSKI PRZEMYSŁ CERAMICZNY. W polskim przemyśle ceramicznym z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych i stagnacji w ruchu budowlanym trwa nadal stagnacja. Kredyty dla przemysłu tego w województwach zachodnich zostały uruchomione i wypłacone jeszcze w kwietniu bieżącego roku. Opierając się na enuncjacjach miarodajnych czynników, że wkrótce będą udzielane kredyty budowlane, w przemyśle ceramicznym, a zwłaszcza w cegielnictwie produkcja wzrosła znacznie. Część produkcji cegły przeznaczonej już do wypału została zniszczona wskutek opadów atmosferycznych, a właściciele cegielń ponieśli skutkiem tego dotkliwe szkody. W oczekiwaniu zapowiedzianego ruchu budowlanego producenci artykułów ceramicznych prowadzą swe przedsiębiorstwa z wysiłkiem w dalszym ciągu.

LOKAUT W NIEMIECKIM PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM. W okręgu Yorkshire został ogłoszony lokaut w przemyśle włókienniczym i wyrobów welnianych, na skutek którego 135 tysięcy robotników utraciło pracę. Lokaut ten powstał na tle żądań przemysłowców co do obniżenia płac robotniczych. W najbliższym czasie oczekiwane jest dalsze wstrzymanie fabryk, przyczem liczba bezrobotnych powiększyłaby się do 250 tysięcy. Przebieg lokatu dotychczas spokojny.

Z opery.

„Faust" Gounoda — „Rigoletto" Verdiego"

(Dyryg. p. Hirszfeld).

Mimo pierwszorzędnej obsady (Faust — Gruszczyński Mefisto — Orda, Walentyn — Kossakowski) opera ta się jakoś nie kleiła; zwłaszcza chór schodził na bezdroża, co tem boleśniej odczuwano że dotąd trzymał się zawsze harmonijnie i taktownie tekstu i że niedokładności wydarzyły się w walcu. P. Olga Didur ma piękny materjał głosowy, dobrze wyszkolony. którego nie umie jeszcze „sprzedać" na scenie, wobec czego jej Małgorzata bardzo blado i sztywnie wyglądała. Miłym Stieblem była p. Krokowska.

Dużo wyżej stało przedstawienie Rigoletta, któremu zawdzięczamy interesującą znajomość z wiele obiecującym, młodym tenorem p. Kiepurą (nomen non omen w tym wypadku), dziś już doskonałym śpiewakiem z fenomenalnie wykształconym oddechem; w roli tytułowej wydobył p. Orda dużo szczerego i wzruszającego wyrazu rozpaczy i zemsty. P. Czapska rozwinęła, jako Hilda solidną koloraturę swym pewnym i czysto intonującym sopranem. Wszyscy zbierali zasłużone oklaski za znane arje popisowe. Na pochwałę zasługuje również czysto i zgodnie zaśpiewany kwartet w ostatnim akcie.

W końcu muszę — z głębokiej czci dla Wagnera oraz dla wyprowadzenia Cię, czytelniku z literackiego błędu lub złego mniemania o mnie — poraz pierwszy odstąpić od mojego zwyczaju niezamieszczania sprostowań wesołych a niezrozumianych pomyłek w sprawozdaniach i odnośnie do recenzji o „Zygfrydzie" wyjaśnić, że owy smok tak obraźliwie wypaczony na „Tafnera" wabi się w rzeczywistości „Fafner". a dzieło kończy się nie „jamą apoteozą miłości", jeno jej „jasną apoteozą".

Dr. Henryk Apte.

Dział sportowy.

Czesi w Polsce: Praga—Kraków. Praga—Warszawa. Sparta praska we Lwowie. Union Žižkov w Poznaniu. D. F. C. praski w Łodzi. — Odwołanie zawodów Cracovia—Jutrzenka. — Wyniki zagraniczne. — Slavia mistrzem footbalowym Czech. — Zwycięstwo Niemiec w zawodach lekkoatletycznych 5 państw w Wiedniu. — Olimpjada robotnicza. — Targi sportowe w Pradze.— Różne wiadomości sportowe.

Słusznie jedna z wiedeńskich gazet sportowych, zapowiadając najbliższe rozgrywki footbalowe w Polsce, wyraża się o inwazji sportu czeskiego do Polski. Jest to jednak inwazja mile widziana i nawet pożądana albowiem sport czeski góruje obecnie na kontynencie, a zetknięcie się z nim przynieść może naszemu sportowi tylko korzyść.

W ubiegłą sobotę gościliśmy w Krakowie, względnie w Warszawie reprezentację Pragi; nasz mistrz footbalowy „Pogoń“ gościł we Lwowie Spartę praską, a Warta poznańska gościła Union Žižkov z Pragi, a do Łodzi zawitał D.F.C. Widzimy zatem, że nasze stosunki sportowe z drużynami czeskiemi są coraz to zażylsze.

Praga—Kraków 3:0 (1:0).

W ubiegłą sobotę miały liczne zebrane tłumy sposobność śledzić przebieg gry pod każdym względem doskonalej, jakiej dotychczas, jeszcze w Krakowie nie widzieliśmy. Zawody te porównać można by jedynie z występem praskiej „Sparty“ z przed kilkunastu lat (Sparta—Cracovia 15:1), ale Sparta obok niezaprzeczonych wielu zalet posiadała tę ujemną stronę że grała zbyt ostro, używając siły fizycznej, jako środka pomocniczego dzisiejszy zaś zespół czeski pokazał nam grę wzorową, daleką od uciekania się do jakichkolwiek podobnych środków. Dzisiejsi goście zaprezentowali nam mistrzowskie kwalifikacje w najwyższem tego słowa znaczeniu i to tak pod względem technicznego opanowania piłki, jak i pod względem kombinacji i taktyki, startu do piłki, precyzji podawania i strzału na bramkę.

Reprezentacja Krakowa, występująca w identycznym składzie, jak na ostatnim matchu z Budapesztem okazała grę bardzo ofiarną i miejscami piękną. Jeżeli team nasz czynił słabsze wrażenie, aniżeli w zawodach z Węgrami, to przypisać to należy jedynie wybitnej wyższości drużyny czeskiej.

Grę rozpoczyna Kraków pięknym atakiem i już w pierwszych kilku minutach stwarza dla Czechów niebezpieczne sytuacje podbramkowe, z braku szczęścia, niewyzyskane. Gra toczy się otwarta a w 15-tej minucie oddają goście silny strzał na bramkę obroniony pewnie przez Szumca. W minutę później następuje drugi atak czeski, zakończony strzałem spudłowanym. I krakowska drużyna zrywa się do ataku, a po ładnej kombinacji napadu strzela Ciszewski ostro głową niestety poza bramkę. W dwie minuty później pada pierwszy goal na korzyść gości na skutek strzału niemożliwego do obrony. Kraków naciera energicznie, Adamek pięknie centruje, lecz sławny Planicka wybiega z bramki i odbiera piłkę nadbiegającym napastnikom biało-niebieskich, poczem następuje atak i korner dla Czechów; niedługo potem oznajmia gwizdek sędziego Iwancica pauzę (1:0).

Po przerwie wstawiono Ptaka w miejsce Krumholza i gra rozpoczęła się na nowo. Zaraz z początku zaznacza się znaczna przewaga gości, którzy wśród ciągłych ataków zdobywają kolejno 2 kornery, rozbijające się o obronę krakowską. W piątej minucie przeprowadza Kraków atak zakończony rzutem różnym, niewykorzystanym przez Adamka. W ósmej minucie następuje ponowny atak Krakowa, przyczem Ptak pakuje wspaniałym strzałem piłkę do bramki Czechów, ale sędzia nie uznaje tej bramki strzelonej z pozycji spalonej. Już w 11-tej minucie strzela Adamek na bramkę gości ale Planicka broni skutecznie. W minutę później zdobywa Praga niespodziewanie drugą, raczej przypadkową bramkę, wśród zamieszania podbramkowego i wskutek wybiegu i upadku Szumca. Następują niebezpieczne ataki czeskie. Kraków broni się zacięcie. Przewaga techniczna Czechów uwydatnia się wybitnie. Szumiec chwyta niebezpieczny strzał skierowany w dolny róg bramki. W 30 minucie przeprowadza Kraków atak, lecz centra Adamka grzęźnie w rękach czeskiego bramkarza. Kraków napiera chcąc zdobyć honorową bramkę i zdobywa róg, lecz Sperling strzela na aut. Goście, przechodzą kolejno do ofenzywy uwieńczonej trzecim goalem, a wkrótce potem strzelają ponownie na bramkę Krakowa, lecz Szumiec broni. I jeszcze raz ponawia drużyna nasza swe wysiłki podsuwając się pod nieprzyjacielską bramkę ale mocny strzał Zastawniaka nie przynosi dzięki obronie Planicki upragnionego goala. W ostatniej minucie broni jeszcze Szumiec niweczac atak poczem sędzia odgwizduje koniec zawodów.

Drużyna czeska rozporządzała jednostkami tak doskonałemi, iż nie zachodzi potrzeba podnoszenia zalet poszczególnych graczy. Team krakowski dał nam wszystko, czego można było w naszych stosunkach od niego żądać. Gintel wybijał się na pierwsze miejsce, ratując wielokrotnie w niebezpiecznych momentach, doskonałym był też Adamek a bramkarz Szumiec obronił wiele bardzo trudnych strzałów. Bardzo dobrym był też i Seichter w pomocy. Jedynie Krumholz zawiódł, psując kilka korzystnych sytuacyj, skutkiem czego zastąpiono go Ptakiem w drugiej części gry.

Stosunek rogów 7:4 dla Pragi

Sędzia Ivancic.

Praga—Warszawa 3:2 (1:0)

Drużyna warszawska grała znakomicie, a braki swe techniczne uzupełniała siłą przebojową, uzyskując tak zaszczytny wynik. Obustronnie żywe tempo. Widzów około 4.500.

Sparta praska we Lwowie.

W ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrała Pogoń lwowska dwa matche z Spartą praską z wynikami 2:0 (1:0) i 4:2 (1:2) na korzyść gości czeskich. Sparta wystąpiła w składzie: Hochmann, Hojer, Steiner Hajny, Kada, Cerveny, Horejsz, Polacek, Szaffer, Dworzaczek, Simnek; Pogoń w normalnym składzie. Świetna gra Sparty zachwyciła lwowską publiczność. Sędzia p. Bober a w drugim dniu p. Schörz.

Union Žižkov (Praga) — Warta (Poznań) 1:2 (1:2) i 3:3 (0:3).

W oba dni Warta grała lepiej, niż goście. Dopiero w drugiej połowie drugiego dnia Czesi rozwinęli żywszą grę, uzyskując wynik nierozstrzygnięty.

D.F.C. (Praga) — Turyści (Łódź) 10:0 (8:0).

D.F.C (Praga) — Ł.K.S. 4:0 (1:0)

W pierwszym dniu zawodów przedstawiali Turyści dla gości praskich wprost zabawkę. W drugim dniu ŁKS stawiał silniejszemu taktycznie i technicznie przeciwnikowi zwłaszcza w pierwszej połowie silny opór.

Cracovia—Jutrzenka.

Skutkiem ulewnego deszczu zostały te zawody ponownie odłożone na późniejszy termin.

Zwierzyniecki KS.—Garbarnia 3:1.
RKS. Legja—Korona 2:1 (1:0).
Orkan—Salwator 4:0 (1:0).
Uranja—Unja 7:0 (2:0).
KS. Sosnowiec—TS. Victorja 1:0 (1:0).

Wyniki zagraniczne

Rapid (Wiedeń) — SK. Halmdstadt (Szwecja) 3:0 (2:0).
Admira—Cricketer 9:0 (6:0).
Lyon—Südstern 2:1.
Admira—Szombathely AK. 1:2.
Vrsovice Nuselsky—SK. Nachod 7:0.
Rapid (Wiedeń)—Makkabi (Preszburg) 1:3.
Hakoah (Wiedeń)—Reprezentacja Rygi (6:0) 3:0.
Slavia (Praga)—Jugosławja (Belgrad) 4:2 (2:1). Rozegrany 2 bm. w Belgradzie.

Z kraju.

Marszałek Piłsudski na rzecz Ż. F. N.

W Druskiennikach urządzono niedawno dzień kwiatka na rzecz ŻFN. Jedna ze zbierających pań przystąpiła do Marszałka Piłsudskiego z prośbą o datek. Marszałek Piłsudski prosił o wyjaśnienie mu celu ŻFN, a następnie złożył 10 złotych. Komitet Funduszu Narodowego wręczył Marszałkowi Piłsudskiemu sjonistyczny żeton na pamiątkę. Marszałek Piłsudski żeton przyjął i w serdecznych słowach podziękował.

—o—

TRUSKAWIEC. (Kor. wł.) Bywalcy truskawieccy muszą zauważyć stały rozwój tego zdrojowiska, które położone u stóp Karpat stryjskich tuż obok zagłębia naftowego jest dotychczas zagadką geologiczną. W tym roku Truskawiec zyskał kilka nowych will przywrócony z największym komfortem urządzonych, a zarząd zdrojowiska wystawił wspaniałą willę „Goplana“. Właściwości lecznicze różnorakich źródeł ściągają co roku w każdym sezonie do Truskawca kilka tysięcy kuracjuszy. Obecnie liczba ich dosięga 4.000. Taksa wynosi obecnie 15 zł (w następnym sezonie będzie tańsza) utrzymanie całodzienne do syta z mieszkaniem w pierwszorzędnym pensjonacie wynosi 10 zł. Objad z 3 dań w restauracji zakładowej od 2—2·50 zł. Kąpiele od 2—4·40 zł. Urzędnicy i osoby niezamożne otrzymują znaczne zniżki. Niema już w tym roku skarg na „ogonki“ przy zakupnie biletów kąpielowych. Wszędzie wzorowy porządek i czystość. Pobyt uprzyjemnia kuracjuszym w Truskawcu doskonała orkiestra pod batutą Klosia. Codziennie odbywają się nadto dancingi licznie odwiedzane w kawiarni pod „Naftusią“ p. Bażyńskiego, a oprócz tego są częste reunjony w kasynie, koncerty i przedstawienia teatralne. W tym roku należy wielu Żydów do kasyna zakładowego, gdzie w ubiegłych latach była dla Żydów „numerus clausus“. Obecnie przyjmuje się wszystkich, wymagany jest jedynie pewien „cenzus“ inteligencji. — Bawi tu cały szereg osobistości ze świata politycznego i kulturalnego. Z osobistości żydowskich przebywa w Truskawcu prof. dr Majer Bałaban. Największa ilość gości pochodzi z Warszawy i Łodzi.

—o—

EPIDEMJA PODRZUTKÓW POD DRZWIAMI GMINY ŻYD. W ŁODZI. Onegdaj przybył poraz trzeci w tym tygodniu stróż gminy żydowskiej Jankiel Rosencwajg do ekspozytury urzędu śledczego i przyniósł 2-tygodniowe dziecko płci męskiej, które znalazł pod drzwiami gminy żydowskiej. Dziecko zostało podrzucone przez jakąś nieznaną kobietę. Zaznaczyć należy, że w przeciągu 3-ch tygodni jest to 7-my wypadek podrzucenia dziecka pod gminę żydowską.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Dżokej z Londynu“. (Tajemnice lorda Reginalda). Dramat awanturniczy z życia sportsmanów i dżokejów.

UCIECHA: „Nocne przygody kawalera“. Tragikomedja w 8-miu aktach z Barbarą la Marr w roli głównej.

NOWOŚCI: „Kajtusza Masłowa“. Obraz filmowy z życia rosyjskiego z Lyą Mara w roli głównej. Ponadto: produkcje muzyczne rosyjskich śpiewaków.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych kinoteatr zamknięty.

SZTUKA: „Głos minaretu“. Dramat wschodni w 8 aktach z Normą Talmadge.

REDUTA: „Miasto rozkoszy“. Sensacyjny film najnowszej produkcji z hulaszczego życia Paryża w 9 aktach. W rolach głównych Możżuchin i Lisienko.

KRONIKA.

Kraków, 4 sierpnia.

SKUTKI WICHURY.

Przez cały dzień wczorajszy szalała nad Krakowem silna wichura, pomieszana z ulewą, która przypominała raczej późną jesień, niż lato. Wichura wyrządziła przy tem znaczne szkody w całem mieście, zrywając kominy i gzymsy domów i zwalając wiele drzew na plantach i ulicach. M. in. zwalił wiatr wielkie drzewo w realności p. Abrahamera (Warszawska 69) na dom parterowy, zagrażając dachowi domu. Zawezwana straż pożarna drzewo usunęła. Na ulicy Lubicz rozłupał wicher wielką, starą spróchniałą akację, co zagrażało ruchowi ulicznemu. Przy pomocy drabiny mechanicznej straż drzewo zwaliła. Znacznie groźniejsze skutki mogło przybrać zwalenie się drzewa na ul. Potockiego, gdzie drzewo, spadając, zerwało przewody telegraficzne, a druty poczęły się palić. Straż pożarna odcięła palące się druty, zapobiegając w ten sposób katastrofie.

Stan wody na Wiśle wskutek wezbrania potoków górskich podniósł się.

— **KIEROWNICTWO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO** w Krakowie objął na czas choroby p. Michała Rawskiego naczelnika Wydziału prezydjalnego p. Józef Niesiołowski, na czelnik wydziału budżetowego wojewódzkiego.

DYREKTOR POLICJI W KRAKOWIE p. Dr Stanisław Styczeń rozpoczyna urlop we czwartek 6 bm. Kierownictwo Dyrekcji Policji obejmuje radca Rotschek.

— **UROCZYSTOSCI KU CZCI REYMONTA W KRAKOWIE.** W związku z całym szeregiem uroczystości, jakie odbędą się ku czci tegorocznego laureata Nobla Władysława Reymonta w Wierzchosławicach, odbędzie się 16 bm. również w Krakowie obchód, jako zakończenie tych uroczystości. Na obchód złoży się m. in. pochód delegacji wieśniaków z różnych stron Polski na Wawel a następnie złożenie wieńca u stóp pomnika Mickiewicza. Potem nastąpi zwiedzanie grupami pamiątek Krakowa a popołudniu odegrana zostanie w teatrze im. Juljusza Słowackiego opera „Halka" w obecności reperezentantów władz, delegacyj itd.

— **POD ADRESEM KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH.** Panna A. W., zamieszkała w Podgórzu przy ul. Twardowskiego 15, zgłosiła się jako członek Kasy do leczenia dentystycznego. Leczenie istotnie się rozpoczęło, atoli nagle w trakcie leczenia jeden z pp. dentystów odmówił dalszej pomocy, uzasadniając to tem, że pacjentka jest mu „niemiłą". Na uwagę panny W., że zgłasza się w oznaczonym czasie i nie daje żadnych powodów do rekryminacyj, ów dentysta miał tylko taką odpowiedź: „Nie musi pani okazać, że jest pani Żydówką!" — Dyrekcja Kasy powinna dbać o to, by podobne nieodpowiednie postępowanie wobec pacjentów się nie powtarzało.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 26 lipca do 1 sierpnia br. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 7, na dyfterję 2, na dur brzuszny 1, na czerwonkę 1, na odrę 6, na ospę wietrzną 3, na koklusz 4, na zapalenie mózgu 1, na zapalenie opon mózgowych 2.

— **ZNOWU KATASTROFY AUTOMOBILOWE.** Onegdaj najechała dorożka automobilowa, zdążająca z Wieliczki do Krakowa na furę. Auto uległo [illegible] zupełnemu strzaskaniu a osoby siedzące w niem odniosły poważne rany. I tak: Marja Matrel, żona kupca doznała wstrząsu mózgu. Izaak Grosbart i Gustaw Urbach, szofer, doznali obrażeń na całem ciele. — Woźnica najechanej fury, Bahalarz Wolf, otrzymał trzy ciężkie rany na głowie. Ofiary przewieziono do szpitala w Wieliczce.

Druga katastrofa zdarzyła się na drodze z Myślenic do Mogilan. Auto wojskowe najechało w pełnym biegu na kupę kamieni i przewróciło się. Wskutek tego dwaj podróżni a mianowicie kapitan II pułku lotniczego, Tatar i sierżant sztabowy Stesłowicz odnieśli poważne rany. Rannych odwieziono do szpitala wojskowego w Krakowie.

— **SPADŁ Z 3-go PIĘTRA.** Jerzy Bilczyk, l. 9, uczeń zamieszkały przy ul. Grodzkiej l. 9. spadł z trzeciego piętra. Pogotowie ratunkowe przewiozło poważnie rannego chłopca do szpitala.

— **SAMOBÓJSTWO STARUSZKI.** Onegdaj popołudniu wskoczyła do Wisły w zamiarze samobójczym Wiktorja Stachowicz lat 73, zamieszkała przy ul. Dietlowskiej 54. Posterunkowy P. P. wydobył staruszkę z wody i oddał ją opiece domowej. Powód usiłowanego samobójstwa: nieporozumienia domowe i brak środków do życia.

— **BÓJKA.** Aresztowano Franciszka Łobodziaka, Józefa Majtykę i Marjana Tuczka z Podgórza za ciężkie uszkodzenie ciała Władysława Stachnika, któremu zadali ciężkie rany nożem. Rannego po opatrzeniu przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

— **KRADZIEŻ.** Marjanowi Nowakowi, zamieszkałemu przy ulicy Wolskiej l. 9 skradziono aparat fotograficzny z przyborami i czasomierzem od samochodu wartości 600 zł.

Rozporządzenie nie ogłoszone w „Dz. U." nikogo nie obowiązuje

Prezydent m. Bydgoszczy zabronił w listopadzie 1923 roku p. Dorocie M. samodzielnego wykonywania praktyki dentystycznej, a to na zasadzie okólnika ministerstwa zdrowia publicznego z dnia 1 czerwca 1922 roku i rozporządzenia tegoż ministerstwa z sierpnia 1922 roku, ponieważ pani M nie może wykazać się 4-letnią praktyką pomocniczą u lekarza dentysty lub technika dentystycznego. Zarazem wezwał ją prezydent do niezwłocznego usunięcia szyldu, grożąc w przeciwnym razie grzywną lub aresztem 4-ch tygodni.

Przeciw temu zarządzeniu wniosła p. M. sprzeciw do Wojewody pomorskiego, uzasadniając go tem, że wspomniany okólnik i rozporządzenie ministra zdrowia jej nie obowiązują, gdyż nie zostały ogłoszone w „Dzienniku Ustaw". Nadto przedłożyła poświadczenie, że prócz kursu teoretycznego, uczyła się praktycznie przez trzy lata dentystyki oraz, że lekarz powiatowy udzielił jej zezwolenia na wykonywanie praktyki dentystycznej.

Wojewoda sprzeciw odrzucił wobec czego p. M wystąpiła ze skargą do najwyższego trybunału administracyjnego, który uchylił zaskarżone orzeczenie wojewody. Trybunał stwierdził, że w myśl ust o „Dzienniku Ustaw" z dnia 31 lipca 1919 roku, w tymże dzienniku będą ogłaszane powszechnie rozporządzenia rządu, wydane zaś, a nieogłoszone w „Dzienniku Ustaw" nie mają mocy powszechnie obowiązującej.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **TOSKA, VILETTA, LOHENGRIN, MADAME BUTTERFLY.** Dziś tj. we wtorek dn. 4 bm danną będzie tylko raz jeden w sezonie „Toska". opera Pucciniego z gościnnym występem Liljany Zamorskiej, primadonny opery poznańskiej i lwowskiej, Cavaradossim będzie Marceli Sewilski, Scarpiem Marjan Palewicz-Golejewski. We środę dn. 5 bm. „Violetta" opera Verdi'ego z gościnnym występem Adama Dobosza. We czwartek dn. 6 bm. po raz ostatni w bieżącym sezonie „Lohengrin" ze Stan. Gruszczyńskim i Adeliną Czapską, w piątek zaś 7 bm. „Madame Butterfly" z gościnnym występem Adama Dobosza. Bilety są już do nabycia w kasie teatru miejskiego.

— **OSTATNIE 2 PRZEDSTAWIENIA „DNIA I NOCY" W BAGATELI.** Sztuka Anskiego „Dzień i noc" spotkała się z również szczerem uznaniem prasy, jak i publiczności. Rolę rebego odtwarza po mistrzowsku Karol Adwentowicz. Inne główne role znajdują wykonawców w pp. Kwiatkiewiczowej, Barwińskiej Zofji, Bieleckiej. „Dzień i noc" ukaże się jeszcze tylko dwa razy, a to dzisiaj we wtorek 4 bm. oraz jutro we środę 5 bm. — Na czwartek zapowiedzianą jest interesująca premjera sztuki Franciszka Macka „1—0". Główne role odtworzą p. Karol Adwentowicz i p. Marja Gorczyńska, utalentowana artystka warszawskiego Teatru Letniego.

Asygnaty zniżkowe nieważne.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Tosca".
Środa: „Violetta".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Dzień i noc".
Środa: „Dzień i noc".

— **TYM PT. PRENUMERATOROM,** którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 8. sierpnia wysyłkę naszego pisma.

Rzeczy ciekawe.

CIEKAWE EKSPERYMENTY PEDAGOGICZNE. W szkole miejskiej w Saventhem (w Belgji) podjęto radykalną reformę nauczania dzieci. Stało się to z inicjatywy inspektora szkolnego Verheyna, zamiłowanego i twórczego pedagoga. Reformę zastosowano do dzieci już w pierwszym roku nauczania, o doświadczenie dwuletnie dało podobno wyniki zupełnie zadawalające.

Reforma Verheyna polega na tem, że przy nauczaniu uwzględnia się skłonności i zdolności wrodzone dziecka w stopniu dotychczas niepraktykowanym, a po wtóre na rozwijaniu poczucia solidarności wśród dzieci. Praktycznie przedstawia się nowy system tak: znosi się dotychczasowy sztywny i szablonowy podział na klasy, dostosowany do wieku dzieci. Przy nauczaniu różnych przedmiotów grupuje się dzieci wedle stopnia rozwoju fizycznego i umysłowego. Tak np. pewne dziecko może się uczyć matematyki z kolegami od siebie starszymi, a np. języków z młodszymi, zależnie od uzdolnienia.

Poczucie solidarności wytwarza się przez to, że starsze dzieci wyrabiają materjał dydaktyczny dla młodszych. Materjał ten — to prawie wyłącznie zabawki, służące jednak do pomocy w nauce. A więc: domino i loteryjka, bloki konstrukcyjne piasek i woda — naśladujące park i różne budowle miejskie, teatr marjonetek itp. Na ścianach szkolnych wywiesza się również tylko prace samych dzieci, rysunki i malowanki, będące wytworem fantazji dziecięcej.

W samym sposobie nauczania unika się wszelkiego przymusu, wszelkiego nabijania umysłu dziecka ogólnemi wiadomościami, wszelkiej musztry umysłowej. Dba się o to, by dziecko zachowało się tak prosto i naturalnie, jak w domu, by zadawało pytania, wyrażało swe wrażenia i uczucia, a nauczyciel tylko objaśnia poprawia mylne sądy i pojęcia a przedewszystkiem kieruje dzieci tam, dokąd najwięcej ujawniają skłonności i chęci. Verheyn jest zdania, że rozgałęziona i drobiazgowa specjalizacja naszego życia współczesnego wymaga, aby już w dziecku uchwycić najcharakterystyczniejsze zadatki i zamiłowania i odpowiednio pokierować jego wychowaniem.

TEŚCIOWE U DZIKICH. Wielokrotnie umieszczaną w komedjach nienawiść między zięciem a teściową należy wśród cywilizowanych ludzi niemal do przeszłości i coraz częściej spotyka się teściowa, chwaląca swego zięcia i naodwrót. Inaczej zupełnie dzieje się wśród różnych dzikich ludów.

Ludzie szczepu Nowajos z Nowego Meksyku mają zabobonny strach przed matkami swych żon i czynią wszystko możliwe, aby się z niemi nigdy nie spotkać. Jeżeli nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, któryś z nich zmuszony jest zamienić ze swą teściową parę słów, musi potem odbyć kilkudniowy post, aby odwrócić od szczepu gniew „wielkiego ducha". Najodważniejszy wojownik, ujrzawszy teściowę, rzuca na ziemię broń i umyka, co mu sił starczy.

Mieszkańcy Florydy, Leminolowie uważają za rzecz wysoce nieprzyzwoitą rozmawiać z teściową patrząc jej w twarz. Jeżeli który zmuszony jest zamienić z nią parę słów, czyni to obrócony plecami. Wśród Indjan mieszkających nad brzegami rzeki Mackenzie, zięciowi nie wolno wymówić imienia teściowej. Jeżeli to uczyni, rzuca się na ziemie, wołając „zgrzeszyłem". W przeciwnym razie, według panującego przesądu, całe jego ciało okryje się ranami i wrzodami.

Proces Jaegera i tow.

Dokończenie ze strony 2.

Przywilej „widzeń"

Obr. dr Grek: Kiedy dostała pani pierwsze widzenie z narzeczonym?

Św.: Zaraz na drugi dzień po jego aresztowaniu. Przyszedł do mnie jeden wywiadowca z listem od narzeczonego, a gdy się nie zjawiłam, przyszedł drugi wywiadowca po mnie.

Obr. dr rek: Ze względu na to, że nie wszyscy członkowie Trybunału byli sędziami śledczymi, proszę o zaprotokołowanie, że jest to w sądownictwie nowością. Prawie nigdy nie zachodzi wypadek, by widzenie z inkwizytem można było dostać zaraz na drugi dzień. Obrońcy z najdłuższą praktyką wiedzą, że jest rzeczą wykluczoną, by na drugi dzień po aresztowaniu otrzymywała widzenie z oskarżonym legalna małżonka, syn albo brat, nie mówięc już o narzeczonej.

Z kolei obrońcy zadają swoim klijentom pytania, kiedy oni otrzymali pierwsze widzenie z rodziną. Okazuje się, że osk. Jaeger po 3 tygodniach, przyczem przez cały okres 2-miesięcznego więzienia śledczego otrzymał 3 widzenia i to przy ironicznych docinkach ze strony sędziego śledczego. To samo osk. Glasermann. Osk. Dwornicki otrzymał pierwsze widzenie dopiero po 4 tygodniach, zaś osk. Kornhaber nie mógł wogóle widzieć się z rodziną. Sędzia śledczy oświadczył mu, „że nie może pozwolić na cyrkowe przedstawienia..." Natomiast narzeczona Mykytyna odpowiada na pytanie obrony, że o widzenie nigdy nie prosiła, gdyż sędzia Rutka powiedział jej, że kiedy przyjdzie i o której bądź pokaże da jej widzenie.

Mykytyna djalog z narzeczoną

Następnie zadaje świadkowi szereg pytań narzeczony jej osk. Mykytyn, co do szczegółów, które podniósł w swej mowie obronnej. A więc np.:

Osk. Mykytyn do świadka: Czy przypominasz sobie, że ja ci mówiłem, że sędzia Rutka mówił mi, gdy mnie przesłuchiwał jako świadka, że byłby zadowolony, gdybym uciekł?

Św.: Tak, przypominam sobie.

Osk. Mykytyn: Czy przypominasz sobie, że mówiłem ci, że Pińczyszyn wykonał zamach?

Św.: Tak, przypominam sobie.

Osk. Mykytyn: Czy przypominasz sobie, że mówiłem ci, że sędzia Rutka mówił mi, że to niemożliwe, albowiem był w Mikuliczynie w sanatorjum?

Św.: Tak, przypominam sobie. Mówił, że był w sanatorjum (tak!)

Z powodu sprzeczności pomiędzy zeznaniami Steinówny w śledztwie a na rozprawie, przewodniczący zapowiedział, że jutro będzie sporządzony z nią protokół.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

KRONIKA POLITYCZNA.

Min. Meyrowicz o stosunkach między Łotwą a innemi państwami

Bawiący w Warszawie Min. Spraw Zagr. Republiki Łotewskiej udzielił prasie warszawskiej szeregu informacyj zarówno o Łotwie, jak i ostatniej swej podróży po Europie.

Min. Meyerowicz jest gorącym zwolennikiem protokołu genewskiego i aczkolwiek — mówi — protokół jest obecnie nieaktualny, wierzy on, że Europa wróci jeszcze do omawianie protokołu, bądź też znajdzie podobne wyjście dla przeprowadzenia pacyfikacji świata.

Omawiając stosunki z sąsiadami, Minister podkreśla, że stosunki z Rosją układały się dobrze, obecnie jednak ochłodły z powodu uprawiania stałej propagandy komunistycznej przez III. Międzynarodówkę, której trudno nie utożsamiać z rządem sowieckim.

Co się tyczy Litwy, Minister jest zwolennikiem utworzenia ententy bałtyckiej, nie może jednak o tem tak długo mówić, jak długo stosunki pomiędzy Polską i Litwą są naprężone. Ententy bałtyckiej bez Polski nie wyobraża sobie. Minister użyje wszystkich swoich wpływów, ażeby doprowadzić do porozumienia pomiędzy temi dwoma sąsiadującemi z sobą państwami.

Z Estonją Łotwa weszła w bliższe porozumienie, zawarły wspólnotę gospodarczą, celną i wojskową.

W Warszawie Min. Meyerowicz chciał załatwić sprawę polskich obywateli, wywłaszczonych przy przeprowadzaniu reformy rolnej, stanęła jednak temu na przeszkodzie nieobecność Min. Skrzyńskiego. Ma nadzieję, że przez powołanie komisji mieszanej uda się kwestję tę załatwić ku obopólnemu zadowoleniu. Stosunek z Polską uważa Minister za serdeczny i wysoce to sobie ceni.

Mówiąc o stosunkach wewnętrznych Łotwy, Minister podniósł ustabilizowanie się pieniądza, przyczem zaznaczył, że Łotwa jako kraj rolniczy, na równi z Polską, cierpi z powodu ujemnego bilansu handlowego.

Wpływy komunistów są nikłe, pomimo propagandy idącej z Rosji. W narodzie łotewskim wpływów tych wcale nie widać. Ulegają mu tylko żywioły obce.

Socjaliści w sprawie marokańskiej

Przed kilku dniami odbyła się w Paryżu konferencja socjalistyczna, w której wzięli udział z ramienia socjalistów francuskich: Blum, Faure, Longuet, Renaudel i in., z socjalistów Hiszpanji byli obecni: Besteiro, Los Rios i Saborin, z Anglji zaś przybył pułkownik Wedwood. Po długich naradach delegaci ci uchwalili tekst manifestu, który zawiera między innemi punkty następujące:

„Warunki pokoju, przedstawione przez Francję i Hiszpanję Abd- el- Krimowi, muszą być podane do wiadomości publicznej; warunki te winny mu być jaknajprędzej i bezpośrednio przedstawione, on zaś winien udzielić na nie odpowiedzi natychmiastowej. Za najlepszy sposób zawarcia pokoju konferencja uważa jaknajszybsze oddanie rokowań pod kontrolę międzynarodową. Zasadniczo zaś propozycje pokojowe winny zawierać niepodległość Ryfenów, sprostowanie granic od strony Francji i Hiszpanji.

Zagraniczne wiadomości sportowe

(Dokończenie wiadomości sportowych ze strony 8-mej).

Anglja wyśle swą drużynę na Olimpjadę. Jak wiadomo, angielski Związek Piłk Nożnej nie wziął udziału w paryskiej olimpjadzie, albowiem nie chciał, by jego przedstawiciele grali razem z tymi przedstawicielami innych krajów, którzy wedle angielskich pojęć nie są amatorami. Ponieważ jednak podczas Praskiego Kongresu olimpijskiego postanowiono, że graczom biorącym udział w rozgrywkach olimpijskich nie wolno wypłacać wynagrodzenia, zdecydował się angielski związek piłki nożnej wysłać swą drużynę footballową na igrzyska olimpijskie, które mają się odbyć w Amsterdamie.

Simmeringer S. C. zobowiązał się wobec jugosłowiańskiego F. K. Subotica do rozegrania kilku matchów ze swoją najsilniejszą drużyną. Z obowiązków tych nie mógł się Simmering wywiązać należycie, albowiem kapitan związkowy zadysponował najlepszymi graczami, jak Aigner, Horvath, Dumpser, przydzielając ich do reprezentatywnej drużyny austrjackiej, która pojechała do Szwecji, skutkiem czego Simmering pojechał do Jugosławji z kilku rezerwowymi graczami. Już po pierwszym jednak matchu oświadczono Wiedeńczykom, że rezygnuje się z dalszych matchów z nimi i wypłacono im tylko skromną sumę, jako od szkodowanie za podróż. Simmering zwrócił się do Austr. Z. P. N. z regresem, lecz został ze swemi pretensjami oddalony.

Wiedeński W. A. F. podpisał już kontrakty z Lojdloldem, Beranem, Schurmannem, Lysakiem, Schwarzem, Schmiedem, Bradą, Kailischem i Gregorem i prowadzi jeszcze pertraktacje z Wagnerem, członkiem Rapidu. Pozostali graczei W. A. Fu stawiają się do dyspozycji klubu bez jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Rudolf Moche, znany bramkarz przeszedł obecnie do Sp. C. Wacker.

W zawodach lekkoatletycznych pięciu państw środkowo-europejskich Niemiec, Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Jugosławji zwyciężyli przedstawiciele Niemiec, zdobywając 69 punktów dla swych barw.

Mistrzowstwo czeskiej ligi zawodowej piłki nożnej zdobyła ostatecznie praska Slavia, wyprzedzając Spartę o dwa punkty. O mistrzostwie miały rozstrzygnąć zawody między Spartą a Vrsovice. Sparta jednak nie stawiła się na ten match, skutkiem czego związek przyznał klubowi Vrsovice dwa punkty. Wobec tego mistrzem czeskim w piłce nożnej została ostatecznie Slavia.

Brandstätter pertraktuje wedle Preskiej gazety sportowej z jednym z polskich klubów o posadę trenera.

Polonia warszawska została zaproszona do Paryża celem rozegrania kilku matchów.

Simmeringer Sp. Kl. rozszerzył znacznie swój plac sportowy tak, że obejmie aż 49,000 widzów.

Mistrzostwo węgierskie piłki nożnej. Ponieważ ostateczne rozgrywki o mistrzostwo węgierskie piłki nożnej pomiędzy M. T K. a F. T. C. ne doprowadziły do rezultatu, zarządził węgierski Z. P. N. ponowne rozgrywki na dzień 26 sierpnia br. Kierownicy M. T. K. oświadczają jednak, że M. T. K. do tych zawodów nie stanie; w ten sposób F. T. C. bez walki uzyskałby tytuł mistrza.

Bubik cofnął swoją rezygnację jako przewodniczący styryjskiego Z. P. N.

Beibl i Bures, dwaj wybitni gracze A. Sp. C. Vrsovice zostali zaangażowani przez S. C. Wacker z Wiednia.

Zsigmondy, dotychczasowy gracz berlińskiej Blue Star wstąpił do praskiego D. F. C.

Targi sportowe odbędą się po raz pierwszy w świecie w Pradze w czasie między 16 a 23 września br.

Zatarg Hakoahu i Rapidu. Jak naszym czytelnikom wiadomo — podczas XIV kongresu sjonistycznego we Wiedniu odbędą się uroczystości gimnastyczno-sportowe, zakrojone na szerszą skalę. Przypadek zrządził, że równocześnie wylosowane zostały na dzień 23 8. br. zawody Hakoah - Rapid. Na skutek prośby Związku Żyd. organ. gimnast. sportowych zezwolił Austr. Z. P. N. wyjątkowo na przesunięcie tych rozgrywek na tydzień poprzedzający 23. 8. br. z wyjątkiem 22. 8. br. (z powodu przyjazdu na ten dzień D. F. C. z Pragi), o ile oba kluby porozumią się co do terminu. Rapid jednak nie chce się na to zgodzić, twierdząc, że jego uroczystości gimn. sport. Kongresu sjonistycznego nic nie obchodzą i obstaje przy poprzednio wylosowanym terminie 23. 8. br., opierając się ściśle na przepisach statutu. Natomiast Hakoah, wierny swej tradycji szczerze żydowskiej, oświadcza, że absolutnie nie będzie grał 23. 8. br., choćby nawet miał przez to naruszyć postanowienia Związku P. N., gdyż nie chce stwarzać konkurencji uroczystościom gimnastyczno-sportowym kongresu sjonistycznego. Spór ten dotąd nie został ukończony. Spodziewamy się jednak, że kluby się ostatecznie porozumią bez szkody dla kogokolwiek.

Reprezentacja Dolnej Austrji rozegra 9. 8. w Edenburgu zawody z reprezentacją zachodnio-węgierską.

Międzynarodowe zawody Węgier w jesieni. Program jesiennych zawodów międzynarodowych Węgier jest następujący:

9/8 br. w Zagrzebiu: Budapeszt—Zagrzeb

16/8 br. w Bratysławie: Węgry—C. A. F.—M. L. Sz.

19/9. w Budapeszcie: II Klasa Węgierska—Styrja.

20/9 br. w Budapeszcie: Węgry—Austrja.

11/10 b.r w Pradze: Węgry—Czechy.

W pierwszym tygodniu listopada Węgry—Włochy.

Natomiast odwołane zostały zawody z Hiszpanją, oraz zawody Budapeszt—Wiedeń.

Sparta praska rozegra w najbliższą środę tj. 5 bm. w Królewskiej Hucie przeciwko tamtejszym Amatorom a dnia 8 i 9 bm. w Łodzi przeciwko Ł. K. S.

Klar, znany gracz Rapidu, który w ubiegłym sezonie grał u Amatorów, wstąpił do Sp. K.

International.

Olimpjada robotnicza. Niemiecka partja socjalistyczna zorganizowała w Frankfurcie n. M. Olimpjadę robotniczą, w której brali udział robotnicy Niemiec, Francji, Austrji, Czechosłowacji, Finlandji, Szwecji i Łotwy. Na początku igrzysk wmaszerowały na boisko wszystkie delegacje, witane burzliwie przez tłumy widzów. Pięciodniowe igrzyska zakończyły się w ubiegły wtorek. W lekkiej atletyce zwyciężyli Finowie, w pływaniu Niemcy. Finowie okazali się niedoścignionymi biegaczami. Żeńska drużyna Francji pobiła Niemców i Czechów w footballu. Końcowym zapasom lekkoatletycznym i pływackim przypatrywało się około 35.000 widzów.

Kobieta — sędzią footballowym. W Rosji sowieckiej zdała niedawno pierwsza kobieta, imieniem Sumakowa, egzamin sędziowski i będzie odtąd prowadziła zawody w piłkę nożną.

TELEGRAMY.

Jak teroryści zdobywają środki pieniężne?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 3. 8 (I.) W swoim czasie na ambulans pocztowy na drodze do Kałusza dokonała jakaś szajka napadu, przyczem zrabowano zneczna sumę pieniężną. Już wtedy mówiono powszechnie o tem, iż napad miał tło polityczne że urządzony został przez szajkę terorystyczną, która w ten sposób chciała zdobyć środki pieniężne. W dniu dzisiejszym udało się policji schwyta sprawców napadu na ambulans. Są to: Lupul Włodzimierz, Pasławski Jan, Badanowski Jarosław i Roman, Bihun Mikołaj i dwóch innych.

Przeciw knowaniom sowjeckim

Wiede, 3 8. PAT. „Sonn. und Montag Zeitung" donosi z Paryża: Sprawozdawca paryski uniwersal Service dowiaduje się że od pewnego czasu toczą się między Francją, Anglją i Japonją tajne rokowanis mające na celu jednolite podjęcie wspólnej akcji przeciwko Rosji sowieckiej. Sukcesy propagandy rosyjskiej w Azji wzbudziły u polityków tych trzech państw wielkie zaniepokojenie. W szczególności kładą nacisk na wyrażenie się Painlevego który niedawno oświadczył, że ma dowody na to, że powstanie Rifenów zostało zainscenizowane przez Sowiety a także przez nich finansowane. Obawiają się, że Rosja sowiecka wzmocni obecnie w Indjach, Egipcie, Tunisie i innych francuskich i angielskich krajach kolonialnych swoją propagandę i że zbrojne powstania ludności tubylczej przyczynią się do urzeczywistnienia planów sowieckich.

Nadzieje Kronprinza

Londyn. 3 8. PAT. „Daily Ekspres" donosi z Berlina: W wywiadzie prasowym były kronprinz wyraził nadzieję, iż Anglja jest naturalnym sprzymierzeńcem Niemców, które w przyszłości będą mogły się pomyślnie rozwijać, jak rozwijały się przeszłości. Kronprinz dodał, że wszystkie jego wyjaśnienia zmierzać będą do oczyszczenia Niemiec od kalumnji, jakoby Niemcy były odpowiedzialne za wybuch wojny.

Ciągłe niepokoje w Chinach

Nankiag 3. 8 PAT. Wolff. Kulisi, którzy zostali wypędzeni przez marynarzy angielskich z jednej z fabryk, zaatakowali policję chińską a zranili kilku policjantów. Policja dała salwę, jeden z kulisów został zabity i kilku rannych. Nieco później napadli kulisi na pewnego Anglika i pobili go ciężko. Spokój został przywróoony.

Pekin, 3. 8 PAT. Reuter. Minister spraw zagranicznych wystosował do reprezentantów mocarstw obcych prośbę o ustalenie terminu rozpoczęcia śledztwa w sprawie ostatnich niepokójów w Szanghaju.

Austrja przed katastrofą ekonomiczną.

Paryż. 3 8. PAT. „Petit Parisien" zamieszcza depesze swego korespondenta w Berlinie podającą szczegóły rozmowy, jaką miał korespondent z jedną z najwybitniejszych osobistości z niemieckiego świata bankowego. Osobistość ta wyraziła przeświadczenie, iż w Austrji jeszcze zimą br. nastąpi katastrofa ekonomiczna. Wprawdzie Norman zaproponował udzielenie Austrji pomocy w postaci kredytów jednakże zdaniem bankiera niemieckiego pomoc ta nie będzie mogła zażegnać kryzysu. Depesze swą korespondent „Petit Parisien" zaopatruje następującym komentarzem: Słowa bankiera niemieckiego dowodzą, że Niemcy dążą do pokrzyżowania wysiłków państwa sprzymierzonych, aby podtrzymać ekonomicznie Austrję, jako kraj politycznie niezależny. Niemcy pragną anektować Austrję choćby za cenę jej ruiny ekonomicznej.

Powstanie antyfrancuskie w Syrji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 3 8. (D) Z Paryża donoszą: Druzowie syryjscy zaatakowali z bronią w ręku wojskową kolumną francuską. Samolot wojskowy zbombardował w odwecie okolicę, wyrządzając znaczne szkody.

Korespondent syryjski „Daily Ekspressu" pisze w związku z tem o poważnych trudnościach, na jakie napotykać zaczyna zarząd francuski w Syrji.

Abd el Krim otrzymał już warunki pokojowe Francji i Hiszpanji.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 3 8. (D) Z Paryża donoszą: Primo de Riveira przyjął dzisiaj parlamentarzystów Abd el Krima, którym zakomunikował francusko-hiszpańskie warunki pokojowe.

* * *

Wiedeń, 3. 8. (D) Z Londynu donoszą: „Times" donszą z Tangeru: Parlamentarzyści Abd el Krima powrócili do Tangeru. Powszechnie liczą się z blizkiem zastanowieniem działań wojennych na froncie marokańskim.

Groźny konflikt grecko-bułgarski.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 3. 8. (D.) Z Aten donoszą: Rząd grecki wysłał do rządu bułgarskiego ostrą notę w sprawie zamordowania na terytorjum bułgarskiem obywatela greckiego. Nota stawia ciężkie warunki. W razie niewypełnienia ich nota grozi wysłaniem wojsk greckich o 5 klm w głąb terytorjum bułgarskiego.

Dla utrzymania kursu złotego

Warszawa, PAT. Wczoraj obyła się w prezydjum ministrów konferencja, poświęcona sprawie niedawnych wahań kursu złotego polskiego. W naradzie wzięli udział prezydent Karpiński, dyrektor Mieczkowski, jako reprezentant Banku Polskiego, dalej minister Stanisław Grabski i Klarner, dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu, p. Kauzik i komisarz rządowy Banku Polskiego Barański. Na konferencji omówiono sposoby przeciwdziałania możliwościom zatakowania złotego na giełdach zagranicznych. Przedstawiciele Banku Polskiego otrzymali w tej sprawie instrukcje na najbliższy miesiąc.

UDZIELANIE POZWOLENIA NA PRZYWÓZ TOWARÓW Z NIEMIEC

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje, że podania o przywóz w drodze wyjątku towarów z Niemiec należy składać w ministerstwie przemysłu i handlu z dołączeniem następujących dowodów: 1) Kopji zamówienia uskutecznionego w firmie niemieckiej, 2) Oryginalnego listu firmy niemieckiej, potwierdzającego przyjęcie zamówiena, 3) Faktury (wartość i waga towaru). 4) Daty wysłania towaru z Niemiec. 5) Frachtu lub dowodu stwierdzającego datę nadejścia. 6) Dowodu uregulowania faktury przez firmę importującą (zaświadczenie Banku dewizowego na wydany czek na daną firmę niemiecką). Brak jednego z powyższych dokumentów powoduje bezwzględną odmowę. Żadnych ustnych wyjaśnień ministerstwo nie przyjmuje. Petenci otrzymają pisemną odpowiedź po załatwieniu sprawy. Składane podania winny być należycie ostemplowane.

— Z powodu częściowego przerwania przez burzę przewodów telefonicznych i telegraficznych numer dzisiejszy nie zawiera depesz naszego korespondenta warszawskiego (Sin).

Z giełdy.

— **GIEŁDA KRAKOWSKA** z 3 bm. (w nawiasie kursy z 31 u. m.): Żegluga P. 0.09, Tepege 0.97 (0.95—0.98), Piasecki 1.40.

Giełda warszawska z dnia 3 b. m. (PAT. Cyfry w złotych. Dolary Stanów Ziedn. trranz. 5·1 bony złote —— pożyczka złota 71·50 miljonówka — pożyczka dolarowa 68· —
Czeki: Belgia tranz. 24·0?, Holandya tranz. 20?·?2 Londyn tran. 25·2, Nowy Jork tranz. 517·— Paryż tranz. 2465, Praga tranz. 15·?1, Szwajcarya tranz. 100·?2 Wiedeń tranz. 73·10, Włochy tranz. 18·97.

Giełda warszawska z dnia 3 b. m. (PAT. **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·2? Bank Przmoemysły Lwów 0·22, BankZw. Sp. Zar. Poznan 7·50 Puls 0·47, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·4?. Cegielski 0·36, Ursus 1·10, Parowozy 0·4?, Zawiercie 9·80 Żegluga 0·19, Polska nafta 0·48, Siła i Światło 0·2?, Chmielów 0·4?, Strachowice 1·75, Pocisk 1·15. Żelemiewski 9·?0, Żyrardów 7·40, Chodorów 3·5

Zurych, 3. 8 PAT. Paryż 24.40, Londyn 25.01, Nowy Jork 5.15, Belgja 23.72, Włochy 18.80, Hiszpanja 74.45, Holandja 206.75, Berlin 1.22.6 Wiedeń 72.47, Sztokholm 138.45, Oslo 24, Sofja 3.75, Praga 15.25, Warszawa 94.50, Budapeszt 0.72,4, Białogród 9·38, Konstantynopol 2.87 Bukareszt 2.65, Helsingfors 13, Buenos Aires 207.50. Tendencja spokojna.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— **ZE SPORTU.** Odłożony z powodu powodzi match między Cracovią a Vienną odbędzie się we srodę 5 bm. o godz. 6 na boisku Cracovii

* * *

Z Nowego Sącza donoszą nam: Pod zarzutem zbrodni oszustwa aresztowano tutaj adw. dra Józefa Lodygowskiego i jego pomocnicę kancelaryjną. Aresztowanie to wywołało w mieście wielką sensację.

KYX PROSZEK DO PAZNOKCI WSZĘDZIE DO NABYCIA

CHLORODONT

Drobne ogłoszenia

Mieszkanie. Dwa pokoje, przedpokój, kuchnia z komfortem i meblami natychmiast do odstąpienia. Wiadomość Podgórze, Długosza 10. 623

Sprzedam z powodu wyjazdu fortepian czarny angielskiej mechaniki, prawie nowy oraz wiedeńską czarną bardzo ładną jadalnię. Radziwiłłowska 25, Parter na lewo. 622

Choroby serca przyjmuje lecznica „Salus“, Kraków. Szujskiego 11. 1618

Wózki dziecięce na dogodnych spłatach ratalnych poleca Botwin, Kraków, Florjańska 30

Kupna desek, wszelkiego rodzaju drzewa liściastego i igliastego za gotówkę poszukuje i prosi o oferty firma M. Waller, Bydgoszcz, Wełniany rynek 5—6. Tel. 829. 1670

Do gimnazjum w Kongresówce poszukuje się DYREKTORA z pełnemi kwalifikacjami. Zgłoszenia „Chuwen“ Skawina.

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONIE

Skład

HELENA SMOLARSKA

Kraków

Szewska 9. Tel. 4365

Sprzedaż na raty do 10 miesięcy.

Wybór olbrzymi

Poszukuje się zdolnej ekspedjentki do firmy S. Teschner, Kraków, Rynek 10. — Skład wyrobów szmuklerskich i przyborów krawieckich.

Szkło, lustra, ramy — poleca i wykonuje Herman Kornhauser, Kraków, Starowiślna 29

KLAMKI MOSIĘZNE

wiedeńskie model „Elegant“ po cenach bardzo przystępnych oraz wszelkie narzędzia do obróbki drzewa i metali, poleca:

S. Nattel, Kraków, Agnieszki 10

1662 Telefon 42 2.

HUNYADI JANOS

naturalna woda gorzka konserwuje największe dobro **zdrowie**. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i składach aptecznych.

Rutynowanego koncypienta

poszukuje z dniem 1 września br. adwokat **Dr. Zygmunt Glücksmann** w **Bielsku**. Zgłoszenia z zapodaniem dotychczasowej praktyki i warunków bezpośrednio. 1679

Poszukuję mieszkania

złożonego z 3 pokoji, kuchni, łazienki i t. d.
Pożądana, lecz nie konieczna, bliskość dzielnicy żydowskiej. Zgłoszenia pod „MIESZKANIE 3“ do Administracji N. Dziennika.

Rozkład jazdy pociągów osobowych

ważny od 5 czerwca 1925 r.

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd do Krakowa z	Godzina
Warszawy Z. (sezon)	1·20	**Lwowa**	0·22
Wiednia	1·50	**Piotrowic**	1·48
Lwowa (Bukaresztu)	2·20	**Wiednia**	1·48
Zakopanego	2·35	**Warszawy** (sezon)	2·08
N. Sącza p. Tarnów	5·50	Łodzi	5·05
Krynicy (sezon)	7·50	Krynicy przez Tarnów	5·30
Niepołomic (sezon)	4·30	Zakopanego	5·40
Piotrowic Katowic	[illegible]	**Poznania**	5·58
Lwowa	6·35	**Warszawy**	6·15
Poł. do N. Sącza)		Słotwiny-Brzesko	6·[illegible]
Katowic Z.	7·00	Lwowa	6·42
Piotrowic	7·12	N. Sącza p. Chabówkę	6·50
Zakopanego	7·20	Kocmyrzowa-Grzegórzki	6·55
Lwowa	7·50	Dziedzic	7·20
Oświęcimia p. Skawinę	8·10	Wieliczki	7·22
z Krakowa-Płaszowa		Rozwadowa	7·40
Wieliczki	8·[illegible]	Oświęcimia p. Skawinę	7·47
Warszawy Z	8·[illegible]	Warszawy	8·15
N. Sącza via Sucha	8·40	via Radom-Dęblin	
Kocmyrzowa z Grzegórz	9·20	Niepołomic	8·15
Poznania Z. p. Katowice	10·05	Katowic	8·30
Żywca	10·20	Piotrowic	9·15
N. Sącza p. Tarnów	11·05	Lwowa	9·45
Krynicy	11·15	**Gdańska**	10·05
Lwowa	11·45	Cieszyna	10·40
Lwowa	13·15	Wiednia	10·40
Katowic	13·[illegible]	Wieliczki	12·20
Zakopanego N. Sącza	13·20	Kocmyrzowa	12·30
Kocmyrzowa	13·40	**Katowic** (Berlina)	12·50
Wieliczki	13·50	Lwowa	13.40
Słotwiny Brzeska	14·00	Zakopanego	15·05
(w soboty)		Skawiny	15·15
Warszawy Z.	14·1[illegible]	Piotrowic	15·18
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Tarnowa-Krynicy	15·45
Piotrowic	14·20	Katowic	16·05
Niepołomic	[illegible]	**Lwowa** (Bukaresztu)	16·15
Przemyśla	15·25	Warszawy	16·42
(Poł. do N. Sącza)		Niepołomic	17·00
Trzebini	16·15	Lwowa	17·25
Słotwiny-Brzeska	16·25	Wieliczki	18·45
(codziennie prócz sobót)		Kocmyrzowa	18·50
Katowic (Berlina)	16·50	do Grzegórzek	
Wiednia z Bielska posp.	17·55	Piotrowic	19·15
Bielska (Cieszyna)	17·56	N. Sącza p. Chabówkę	19·50
Gdańska	19·00	Poznania przez Katowice	20·37
Katowic	19·15	Przemyśla	20·50
Warszawy	19·15	**Zakopanego**	21·00
Bochni	19·20	Katowic	22·10
Warszawy Z.	19·30	**Lwowa**	21·48
Nowego Sącza	19·[illegible]	Żywca	22·50
Rozwadowa	20·05	**Warszawy**	23·05
Wieliczki	20·10	**Zakopanego** (sezon)	23·20
Kocmyrzowa z Grzegórz.	20·18	**Krynicy** (sezon)	23·47
Lwowa	20·50		
Bielska-Cieszyna	21·15		
Łodzi	21·45		
Poznania p. Katowice	22·20		
Krynicy i N. Sącza	22·25		
Lwowa	23·20		
Zakopanego	23·35		
Warszawy	23·55		

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Reklama dźwignią handlu.

KLAWIOL

AK.

mięsnicy **ODCISKI I BRODAWKI** bezpowrotnie
Wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski

DO HEBRAISTÓW

Donosimy niniejszem, że z dniem 15 sierpnia b. r. zacznie w Krakowie wychodzić tygodnik hebrajski

שבועון

poświęcony wszelkim aktualnym sprawom żydostwa, z uwzględnieniem literatury, wiedzy, problemów pedagogicznych i spraw młodzieży.

Wszelkie zgłoszenia redakcyjne i administracyjne należy skierować tymczasowo pod adresem: **S. M. LAZER, Kraków, ulica Miodowa 22.**

S. IMBER **S. M. LAZER**

Nauczyciel religji

absolwent seminarjum nauczycielskiego lub rabinackiego, stanu wolnego, władający biegle językami polskim i niemieckim, reflektujący na stałą posadę, zechce wnieść ofertę z podaniem wieku i przebiegu studjów pod **„N. F. 41“** do Admin. N. Dz. 621

S. M. DUBNOW:

„WSZECHŚWIATOWA HISTORJA NARODU ŻYDOWSKIEGO“

(„Weltgeschichte des jüdischen Volkes“)
w 10 tomach.

Epokowe to dzieło historyczne o wielkiej doniosłości opracowane metodą syntetyczną daje jasny, ogólny pogląd na dzieje narodu żydowskiego od zarania jego istnienia, aż do wybuchu wojny światowej.

Dzieło to powinno się znaleźć we wszystkich czytelniach, towarzystwach, bibljotekach publicznych i prywatnych.

Historję Dubnowa nabyć można w drodze subskrypcji i kosztuje tom I. oprawiony w płótno **Zł 15**, oprawiony w półskórek **Zł 18·75.**

Po upływie terminu subskrypcyjnego cena znacznie wyższa. Wyjaśnień bliższych udziela, tudzież zamówienia przyjmuje:

Zakład wydawniczy **„HATECHIJA“**, Wiedeń II. Czerniagasse 19 lub **nasza reprezentacja: WASSERTHEIL**, Księgarnia, **Oświęcim, Rynek.** 1678

Kasyno w Soppotach

otwarte przez cały rok

Rouletta-Baccara

Minimum 2 guld. gd.
Maximum 2400 guld. gd

W sierpnia na scenie w lesie soppotskim opera „Tannhäuser“, Wagnera.

Kurtaksa o 2/3 zniżona.

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

TELEFON 279. **W KRAKOWIE, UL. ORZESZKOWEJ L. 7.** **TELEFON 279.**

przyjmuje wszelkie zamówienie w zakres drukarstwa wchodzące — w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych.

Redaktor naczelny Dr. [illegible] Berkelhammer. — Redaktor odpow. Dawid Laser. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 2